Czwartek, 14 listopada 1935 – Nr. 264 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Delong skazany

na półtora roku ciężkiego więzienia

Niesłychany akt zemsty Czechów na polskim harcerzu

Morawska Ostrawa, 13. 11. (PAT.) Na początku drugiego dnia rozprawy przeciwko harcerzowi **Janowi Delongowi,** sąd badał rezultaty **pomiarów na mostach granicznych w Cieszynie,** dokonanych przez dyrekcję policji w M. Ostrawie. Ponieważ urzędowe organa czeskie mogły zmierzyć **jedynie część czeską,** przeto odległości po stronie polskiej przyjęto **w przybliżeniu.** Orzeczono, że odległość pomiędzy mostem granicznym a pomnikiem Legjonistów wynosi 15 mtr., gdy w rzeczywistości odległość ta wyno **około 40 metrów.**

Przesłuchano następnie **konfidenta policji Alfreda Kikę,** którego żandarmerja czeska **posłała na polską stronę, by tam śledził, kto z obywateli czeskich bierze udział w demonstracji.** W mniemaniu, że Delong jest obywatelem czeskim, Kika **śledził go specjalnie** i twierdzi, że Delong wraz z innymi Polakami **przysięgał spieszyć na pomoc braciom z za Olzy.** Kika zapiera się roli konfidenta i twierdzi, że na stronie polskiej znalazł się przypadkowo.

Obrona **obala bez trudności zeznania konfidenta** na podstawie danych urzędowych. Delong, wezwany do wypowiedzenia się w sprawie zeznań konfidenta, odmawia podobnie jak wczoraj zeznań z powodu **niekompetencji sądu czeskiego do sądzenia jego sprawy.** Nastąpiło badanie skonfiskowanych w czeskim Cieszynie ksiąg harcerstwa polskiego w Czechosłowacji. Prokurator na podstawie jednego z rozkazów komendy tego harcerstwa usiłuje skonstruować zarzut, że Delong był **złym harcerzem.** Wywody prokuratora zbił obrońca oskarżonego.

Żandarm **Bednarczyk** zeznaje, iż przesłuchiwał po aresztowaniu matkę Delonga, która mu oświadczyła, że syna jej wszyscy w Polsce kochają za wielki patrjotyzm. Świadek wnosi więc z tego, że Delong żywił nienawiść do Czechosłowacji. Delong wezwany do wypowiedzenia się co do tych zeznań, **ponownie odmawia odpowiedzi.** Również bez odpowiedzi pozostawia pytanie prokuratora, czy śpiewał w Polsce **„Rotę" Konopnickiej.**

Ponieważ jedynym świadkiem rzekomego rzucania przez Delonga kamieni jest strażnik Wolny, człowiek w podeszłym wieku i krótkowidz, obrońca stawia wniosek o **zbadanie stanu wzroku tego świadka.** Sąd wniosek ten **odrzuca.** Następnie lekarz więzienny zeznaje, że Delong **udaje chorego, a mógł rzucać kamienie na stronę czeską, mimo iż ma dwa razy złamany obojczyk. (!)**

Następuje niezwykły epizod, gdy przewodniczący zarządza na sali **koncert z płyty gramofonowej, nagranej z polskich demontracyj w Polskim Cieszynie z drugiego brzegu przez Czechów.** Po tem słuchowisku odczytano statuty polskich organizacyj: **Zw. Legjonistów, Zw. Powstańców i Legjonu Młodych.** Na podstawie odczytanych dokumentów stwierdzono **bezpodstawność zarzutu prokuratora,** że organizacje te postawiły sobie jako cel działalność przeciwczeską.

Po przerwie południowej zeznawali czescy działacze harcerscy **prof. Kral i Szwab,** którzy stwierdzili, że harcerze czescy zostali przyjęci w bieżącym roku na zlocie w Spale **z niezwykłą serdecznością** przez harcerzy polskich. Zeznania te rzuciły właściwe światło na losy harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, które władze czeskie **nieustannie szykanują** przez rewizje, zakazy, urządzania ognisk harcerskich i aresztowania. 5 harcerek i harcerzy polskich **znajduje się obecnie w więzieniu czeskiem.**

Wyrok

Morawska Ostrawa 13. 11 (Pat). Po 2-dniowej rozprawie trybunał w Morawskiej Ostrawie ogłosił dziś wyrok w sprawie harcerza polskiego Jana Delonga, skazujący go na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, na wydalenie z republiki czechosłowackiej i utratę praw obywatelskich na lat 5. Obrońca zapowiedział apelację.

Nauczycielka spaliła się w oczach uczniów

Londyn, 13. 11. (PAT) Jedna z nauczycielek szkół wieczornych zbliżyła się podczas lekcji zbyt blisko pieca, wskutek czego **zajęło się na niej ubranie.** Nieszczęśliwa **spaliła się żywcem na oczach przerażonych uczniów.**

Nauczyciele wobec redukcji budżetu Min. Oświaty

(o) **Warszawa,** 13. 11. (Tel. wł.) Sfery nauczycielskie zostały zaniepokojone informacją o **grożącej redukcji budżetu Ministerstwa Oświaty.** Podjęto **akcję interwencyjną** przez delegację Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Kiedy wydane będą obligacje Pożyczki Inwestycyjnej?

Warszawa, 13. 11. (PAT) Subskrybenci 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo oraz ci, którzy wpłacą pozostałe trzy raty w terminie do 5 lutego 1936 r. włącznie, otrzymają obligacje pożyczki **do dnia 20 kwietnia 1936 r.,** natomiast subskrybenci, którzy skorzystają z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych trzech rat na 10 rat miesięcznych, otrzymają obligacje pożyczki **w terminie do 20 listopada 1936 r.**

Pierwsze zwycięstwa Abisyńczyków

Na froncie południowym Włosi stracili 6 czołgów

Warszawa, 13. 11. (PAT.) Według wiadomości ze źródeł angielskich, Abisyńczycy twierdzą, iż odnieśli **dwa sukcesy na froncie północnym i na froncie południowym, zadając poważne straty Włochom.** Na froncie północnym wyszli rzekomo zwycięsko z utarczki z oddziałami włoskimi **na północ od rzeki Takazze.**

W Ogadenie w pobliżu Annale w okolicy Daggaburu oddziały abisyńskie **zostały zaskoczone przez silną kolumnę zmotoryzowanych wojsk włoskich.** Abisyńczycy, którzy byli uzbrojeni tylko w karabiny, zdołali rzekomo po zaciętej walce **unieruchomić 6 tanków i 6 samochodów pancernych, które dostały się w ich ręce.** W bitwie miało polec po stronie włoskiej **6 oficerów oraz wielu żołnierzy włoskich askarisów.** Pozostali przy życiu zdołali wycofać się.

Ze źródeł włoskich donoszą, iż w okolicach Sassabaneh **wybuchł bunt wśród miejscowej ludności muzułmańskiej.** Bunt ten stłumiono, przyczem miano **rozstrzelać 50 osób.** Korespondent „Stampy" donosi, iż przez Berberę na front południowy przybyło **12 oficerów brytyjskich ze sztabu generalnego,** którzy mają towarzyszyć wojskom abisyńskim w charakterze **bezinteresownych doradców.**

Warszawa, 13. 11. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych ze źródła francuskiego z Harraru, potwierdzają tam urzędowo wiadomość, że w starciu pod Gorahai **Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo i zdobyli 6 czołgów włoskich.** W czasie bitwy **poległo kilkunastu Włochów,** a około tysiąca Somalijczyków **dostało się do niewoli.** Gorahai i Daggabur **znajdują się nadal w rękach Abisynji.**

Manewr okrążający rasa Desty

Krąży pogłoska, że ras Desta na czele swej armji przeszedł wzdłuż granicy prowincji brytyjskiej Kenya i miał następnie **posunąć się aż do Dolo,** skąd, jak twierdzą, **maszeruje dalej ku Lugh Ferandi.** Według innych pogłosek, ras Desta posuwa się do **Mustahil,** zamierzając **zajść od południa Włochów,** znajdujących się w Somali włoskiem. W Rarrarze panuje całkowity spokój i porządek. Niektóre koła wyjaśniają, iż Włosi ominęli Gorahai, nie zajmując miasta, zaś Abisyńczycy bądź nie opuszczali go nigdy, bądź też do niego powrócili. W okolicach Gorahai działa ruchoma radjostacja abisyńska. Abisyńczycy umacniają swe pozycje na południe od Dżidżiga i zamierzają tam podobno **wydać bitwę Włochom.**

Nie żałują bomb

Ranni przewiezieni ostatnio do Harraru odnieśli rany przy bombardowaniu Gorahai. Źródła angielskie donoszą z Harraru, że w dniu dzisiejszym 5 samolotów włoskich z ładunkami bomb wyleciało z Daggabur i **bombardowało miasteczko Agaressalam** pomiędzy Dżidżiga i Daggabur. Jeden z samolotów leciał następnie wzdłuż drogi, idącej z Dżidżigi i obrzucał bombami samochody ciężarowe, **wiozące na front żołnierzy abisyńskich.** Źródła niemieckie donoszą z Asmary, że straże przednie korpusu gen. Maravigna doszły do rzeki Takazze. W okolicach Togora niedaleko od Amba Alaghi zauważono **liczne oddziały abisyńskie.** Jak przypuszczają, Abisyńczycy przygotowują się do **stawienia poważniejszego oporu.**

Studenci demolują pracownię uniwersytecką

Wybryki antyżydowskie w Wilnie

(o) **Wilno,** 13. 11. (Tel. wł.) Ostatnio wydarzyło się w Wilnie **kilka wybryków młodzieży akademickiej, zaagitowanej przez koła endeckie.** Do jednej z sal wykładowych gmachu Instytutu im. Jędrzeja Śniadeckiego **wdarła się grupa studentów, która z okrzykami antysemickiemi potłukła część naczyń z chemikaljami i zniszczyła niektóre prace, przygotowane przez studentów.**

Interwencja rektora prof. Staniewicza **uspokoiła awanturników.** Wczoraj i dziś do sklepów i restauracyj żydowskich **rzucono probówki z cuchnącym płynem.** Przypuszczalnie zajścia te **stoją w związku z procesem grodzieńskim.**

Dziś w numerze:

Senator St. Tor zrzekł się mandatu

Drugim senatorem pomorskim został insp. Seib

Jak się dowiadujemy senator Stanisław Tor, który jest równocześnie prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni nadesłał na ręce Marszałka Senatu p. Prystora pismo, w którem zrzekł się mandatu senatorskiego z województwa pomorskiego.

Mandat opuszczony przez p. Tora objemie p. Tadeusz Seib, inspektor szkolny z Pomorza, który z zastępców na liście senatorskiej w wyborach otrzymał największą ilość głosów.

* * *

Seib Tadeusz Józef, urodził się 24 października 1887 r. w Krakowie. Ukończył Seminarjum Nauczycielskie, a następnie zdał egzaminy fachowe, — t. zw. egzamin kwalifikacyjny, oraz egzamin dla nauczycieli szkół wydziałowych. W latach 1920 do 1922 studjował na wydziale dyplomatyczno - konsularnym w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie.

W roku 1909 objął obowiązki nauczyciela szkół powszechnych, sprawując je w różnych miejscowościach w Małopolsce. W roku 1927 powołany został do administracji szkolnej, w której pracuje aż do chwili obecnej będąc w charakterze zastępcy inspektora szkolnego, bądź w charakterze inspektora najpierw w powiecie łódzkim (od 1. 11 1927 r. do 31. 10. 1932 r.), a następnie w obwodzie toruńskim (od 1. 11. 1932.)

W pracy społecznej i kulturalno - oświatowej brał żywy udział bardzo wcześnie, gdyż już na ławie szkolnej, w latach 1906 do 1908 organizował i następnie prowadził Koła t. zw. „Promienistych".

Jako członek i kierownik Koła obowiązany był czuwać, zgodnie z wytycznemi tej organizacji — nad przygotowaniem reszty członków do walki czynnej o niepodległość i pracować oświatowo wśród robotników.

Po objęciu stanowiska nauczycielskiego oddawał się pracy społecznej i oświatowej na terenie wiejskim — zakładał bowiem i prowadził: Kółka Rolnicze, Kasy Stefczykowskie, spółdzielnie rolnicze, bibljoteki gminne, urządził też pierwsze w powiecie krośnieńskim święta sadzenia drzew owocowych na drogach publicznych, prowadził akcję odczytową wśród ludu. W latach 1912 — 1913 organizował w powiecie krośnieńskim Drużyny Bartoszowe, w lutym 1918 roku zaś masowe wiece protestacyjne przeciw pokojowi brzeskiemu.

Był posłem Sejmu Konstytucyjnego. Mandat poselski piastował przez dwie kadencje, sprawując go z ramienia t. zw. Lewicy Ludowej, a następnie z P. S. L. Wyzwolenie.

Bierze czynny udział w pracy społecznej: w L. O. P. P., w Związku Strzeleckim, P. B. K., P. C. K. i inn. W obwodzie toruńskim zaznaczył się ponadto aktywnością na terenie Okręgowej Rady Przysposobienia Obywatelskiego O. K. VIII., jako przewodniczący tejże Rady, oraz jako redaktor miesięcznika „Przysposobienie Obywatelskie".

Za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej został odznaczony w roku 1933 złotym „Krzyżem Zasługi", za bezinteresowną i zasłużoną pracę" zaś w przysposobieniu wojskowem na terenie O. K. VIII. nadano mu w roku 1934 honorową odznakę komendancką P. W.

Podczas wojny światowej powołano go w lipcu 1914 roku do wojska austrjackiego, w którym przeszedł kampanję karpacką. W sierpniu 1915 roku wrócił z wojny jako inwalida. W wojsku polskiem p. Seib nie służył, gdyż przy przeglądzie uznano go za niezdolnego do służby wojskowej.

Jak opłacać będziemy podatek od lokali?

(o) **Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.)** Według projektowanego dekretu **o podatku** od lokali, uchwalonego **na** ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, podstawę wymiaru podatku stanowić będzie **faktyczne komorne z roku, poprzedzającego dany rok podatkowy.** Stopa podatku **została utrzymana według norm dotychczasowych** i wynosi dla lokali **jedno,** dwu i trzy-izbowych — **8 proc., dla 4-izbowych** i większych **12 proc.**

Projekt, jak wiadomo, **zwalnia od podatku** jedno- i dwu-izbowe **mieszkania,** a w niektórych wypadkach **również i** trzyizbowe, o ile są zamieszkane **przez** bezrobotnych, którzy nie posiadają sublokatorów. Podatek od lokali będzie wymierzony na **okres dwu-letni.**

Cyganie porwali 10-letnią dziewczynkę

W Krakowie zaginęła w dniu 9 września **b. r.** 10-letnia Magdalena Schindlerówna. Wysłana do sklepu w godzinach rannych, już nie wróciła do domu. Schindlerówna jest szczupłą szatynką, włosy ma krótkie, twarz pociągłą, oczy czarne. Ubrana była w czarną sukienkę z kołnierzem marynarskim, w sandałach i bez nakrycia głowy.

W dniu 19 października 1935 r. w Będzinie widziały dwie kobiety przejeżdżające od strony Dąbrowy Górniczej w kierunku Będzina **4 wozy cygańskie.** Z jednego z tych wozów **wychylała się przez okno dziewczynka, która krzyczała „tatusiu, tatusiu"** i za każdym razem siedzący na wozie **cygan wpychał ją do wozu.** Wozy te były podobne do wozów cyrkowych, z których **trzy malowane były na kolor żółty, zaś czwarty na kolor popielaty,** a każdy zaprzężony był w parę koni. Kobiety te, które widziały wyżej opisaną scenę **z całą stanowczością rozpoznały z okazanej im fotografji zaginioną Schindlerównę,** jak również zgodnie podały rysopis i ubranie, które zaginiona miała na sobie.

Ktokolwiek mógłby udzielić jakich wiadomości o zaginionej lub zauważył ją między cyganami, proszony jest o zawiadomienie najbliższego posterunku lub komisarjatu P. P.

Reforma podatku dochodowego

Z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Warszawa, 13. 11. (PAT) Komitet ekonomiczny ministrów, który obradował w dniu 13 bm. pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego, wysłuchał referatów w sprawie poszczególnych projektów dekretów, które Rząd zamierza wydać jako drugą ich serję w ramach przyjętego planu gospodarczego. M. in. wysłuchano sprawozdań oraz przedyskutowano sprawy, związane z pociągnięciem do świadczeń na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego emerytur pracowników państwowych i rent inwalidzkich. Ustalono również zasady zmiany ustawy o podatku dochodowym, która w drodze powyższenia skali podatku, zarówno w dziale dochodów fundowanych, jak i niefundowanych, zrealizuje zasadę świadczeń wszystkich warstw społecznych w walce o równowagę budżetową.

Wśród zasad tych utrzymano dotychczasowe, nie podlegające opodatkowaniu minimum t. zw. dochodów fundowanych, a więc dochodów uzyskiwanych przez przedsiębiorstwa i gospodarstwa. Minimum to wynosić będzie nadal 1500 zł. rocznie, a nie 1200 zł., jak projektowano pierwotnie. Na podstawie przyjętych przez komitet ekonomiczny uchwał, uzgodnionych merytorycznie z powziętemi już uprzednio decyzjami, wykończone zostaną projekty drugiej serji dekretów, które jeszcze w bieżącym tygodniu wniesione zostaną na Radę Mini strów.

Rozruchy antyangielskie w Egipcie

W starciach z policją i wojskiem obficie polała się krew

Kair, 13. 11. (PAT) Korespondent Reutera donosi, że w Kairze doszło w dniu dzisiejszym do **krwawych rozruchów,** w czasie których **39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany.**

Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczyście **rocznicę** dnia niepodległości, zorganizowali **mitingi antyangielskie,** po których demonstranci udali się pod siedzibę konsulatu generalnego Wielkiej Brytanji, gdzie **powybijali szyby.** Demonstranci napadli również na wielką pobliską kawiarnię, gdzie **zdemolowali urządzenie.** Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagrodziły kordonem kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło **pewne uspokojenie,** jednakże istnieją obawy co do możliwości **powtórzenia się rozruchów** dzisiaj na wielkim wiecu stronnictwa Wafd, na którym przemawiać ma przywódca opozycji Nahas pasza.

Kair, 13. 11. (PAT) Dziś rano w mieście Tantah doszło do poważnych zaburzeń. Policja dała salwę do tłumu, **zabijając jedną osobę i raniąc trzy.** W starciu z tłumem **45 policjantów zostało rannych, w tem 13 ciężko.** Tłum spalił policyjny samochód ciężarowy i jeden motocykl.

Major Karpiński wraca do kraju

Niepowiodło się na trasie australijskiej także polskiemu lotnikowi, mjr. Karpińskiemu.

Lot „Niebieskiego Ptaka" był niewątpliwie imprezą wielką, ale mimo wszystko lot ten, dokonywany na płatowcu nieco już przestarzałego typu, miał charakter „spacerowy", jak mówią lotnicy w swojej gwarze, nie wyczynowy.

Lot skończył się jak wiadomo, fatalnym kapotażem na lotnisku indyjskiem w Prachuab. Samolot po skapotowaniu na rozmiękłem naskutek deszczów lotnisku ma uszkodzone poważnie śmigło i podwozie.

We wtorek wysłano z departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. depeszę do mjra Karpińskiego do Prachuab. W depeszy tej zawarty jest rozkaz szefa departamentu w odpowiedzi na zapytanie p. mjra Karpińskiego co ma robić, naprawić samolot i lecieć dalej do Australji, czy też wracać do kraju. Depesza wysłana z Warszawy jest krótka: „Załadować samolot i wracać jak najkrótszą drogą do kraju".

Zaznaczyć należy, że z olbrzymiej trasy Warszawa — Melbourne mjr. Karpiński przebył 9.500 km.

Do Melbourne pozostawało mu jeszcze około 5.000 km. Czekała go jeszcze ciężka droga nad wyspami Malajskiemi, Sumatrą, Jawą, oceanem Indyjskim do portu Darwina. A stamtąd dopiero lot poprzez Australję do Melbourne.

Tragedja rozbitków

na skałach wśród wzburzonego morza

Manila (Filipiny), 13. 11. (PAT) 4 kobiety i 47 mężczyzn z rozbitego okrętu **„Silverhaze" przebywa od 2 dni bez pożywienia i słodkiej wody na południowym cyplu wyspy Lucon.** Statki ratownicze nie mogą zbliżyć się do rozbitków z powodu **wysokiej fali i podwodnych skał.**

Akcja ratownicza jest kontynuowana. Samoloty będą usiłowały **zaopatrzyć rozbitków w żywność i w wodę.**

Marszałek chiński zastrzelony przez córkę swej ofiary

Tien-Tsin, 13. 11. (PAT.) Marszałek **Sung-Czuang-Sang,** b. gubernator prowincji Yang-Tse został **zastrzelony z rewolweru dziś po południu.** Zamachu dokonano na zebraniu kobiet buddystek, na którem Sung-Czuang-Fang był obecny.

Strzelała do niego **córka generała, którego Sun-Czuang-Fang kazał rozstrzelać.** Zabójczynię, która nie stawiała żadnego oporu, natychmiast **aresztowano.**

Kres „repatrjacji" robotników polskich z Francji

(o) **Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.)** Jak słychać w kołach politycznych, pod wpływem zabiegów ambasadora Francji w Warszawie Noela, **wstrzymane zostały w ostatnim czasie kolejne wydalania robotników polskich z Francji.** O tej decyzji władze francuskie zawiadomiły władze polskie.

Stracona nadzieja na odszukanie Kingsford Smitha

Singapore, 13. 11. (PAT) Stracono już zupełnie nadzieję **na odszukanie Kingsford Smitha.** Lotnik Melrose, który brał udział w poszukiwaniach, **był zmuszony do lądowania z powodu złej pogody w Sjamie.** Jest on zupełnie zdrów, lądowanie odbyło się w warunkach normalnych.

Wyrok skazujący w procesie grodzieńskim

(o) **Grodno,** 13. 11. (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu o zajścia antyżydowskie w Grodnie po przemówieniach stron, nastąpiła replika prokuratora oraz powodów cywilnych i ostatnie słowo oskarżonych.

Dziś rano Sąd ogłosił wyrok, **skazujący głównego oskarżonego Panusiuka na jeden rok więzienia,** trzech dalszych oskarżonych **na 9 miesięcy więzienia** i 7 pozostałych **na 6 miesięcy więzienia** każdego. Czterech podsądnych **uniewinniono.**

Panusiuk i Zygmański, którzy odpowiadali z więzienia, zostali **zwolnieni za kaucją po 100 zł.** Prokurator zapowiedział apelację.

Tragiczna śmierć właściciela „Poligrafiki" w Warszawie

(o) Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) Otrzymano tu **wiadomość,** że w katastrofie samochodowej na Pruskiem Pomorzu **zginął Herman Risch, właściciel „Poligrafiki" w Warszawie.** Risch w polskich kołach drukarskich **był** znany jako **dostawca wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi drukarskich.**

Reflektorem

Daktyloskopja i kasy skarbowe

Złośliwi twierdzą, że jedyną gałęzią przemysłu, która nie zna kryzysu, jest fabrykacja pieniędzy. Nietyle może zresztą fabrykacja, co ich podrabianie. Różne fabryczki fałszywej mamony wyrastają niby grzyby po deszczu. Policja nie może nadążyć z ich zamykaniem. Tworzą się specjalne gałęzie tego intratnego „przemysłu". Następuje podział sfer wpływów i rynków. Maluczko, a utworzy się nowy kartel. Niedawno nasi rodzimi fałszerze wystąpili nawet z powodzeniem na terenie zagranicznym. W Sosnowcu „nakryto" w pełnym ruchu fabrykę franków francuskich, która dzielnie wyręczała pod względem zwiększania obiegu skarb sprzymierzonej Republiki.

Nic więc dziwnego, że nasze władze skarbowe przystępują do energicznej walki z tą plagą nieuczciwej konkurencji. Jak donosi prasa warszawska:

Ministerstwo Skarbu, celem skuteczniejszego ścigania fałszerzy pieniędzy i wycofywania z obiegu falsyfikatów, wydało nowe rozporządzenie nakładające obowiązek legitymowania okazicieli pieniędzy wątpliwej autentyczności. Wszystkie kasy skarbowe, urzędy państwowe i samorządowe, oraz banki, kantory bankowe i spółdzielnie są obowiązane zatrzymywać podrobione pieniądze do ekspertyzy Banku Polskiego i Mennicy Państwowej.

Równocześnie przy zawiadamianiu władz o zatrzymaniu falsyfikatu nałożony został na urzędy i wyżej wymienione instytucje obowiązek podawania nazwiska i adresu okaziciela. W tym celu okaziciele falsyfikatów będą legitymowani i będą musieli składać swój podpis lub odcisk daktyloskopijny na specjalnych formularzach.

Rzecz w zasadzie najsłuszniejsza pod słońcem. Ale wyobraźmy sobie, co to się będzie działo po różnych kasach skarbowych. Wszak każdy, stary i młody, żonaty i kawaler, mężczyzna i kobieta, uczciwy płatnik podatków i specjalista od wykręcania się od „takowych", magnat i ubogi, prorządowiec i opozycjonista, Pomorzanin z dziada, pradziada i „pieroński Galicjok z Kongresówy", wszyscy mogą być mimowolnymi kolporterami fałszywych pieniędzy. Biada takiemu kolporterowi, przyłapanemu na gorącym uczynku, a choćby tylko o ten gorący uczynek podejrzanemu. Na wieki wieków odciski jego palców pójdą do kartotek daktyloskopijnych. Realny dowód jego „hańby" pozostanie w aktach urzędowych nazawsze.

Brrr... Wszystkie wpłaty będę odtąd załatwiał przez posłańców.

Latarnik.

Publikacja nieznanych listów Józefa Piłsudskiego

Organ Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski „Niepodległość" rozpoczął od 30-go zeszytu **publikację niedrukowanych nigdzie dotychczas listów Józefa Piłsudskiego.** Publikacja obejmuje listy od roku 1893 począwszy i zawiera wiele nieznanych szczegółów z życia i pracy Józefa Piłsudskiego. Dotychczas zostało ogłoszonych 14 listów z lat 1893—1895 w zeszytach: 30, 31 i 32, ciąg dalszy będzie drukowany stale w każdym zeszycie „Niepodległości".

Nasza wielka wada narodowa

Nadmiar indywidualnej inicjatywy

Było to w kilkanaście dni po wskrzeszeniu niepodległości, dnia 29 listopada 1918 roku. Z chaosu wojny światowej wyłaniać się dopiero poczynały zręby nowego porządku. Ale z chaosu tego wyłaniać się również poczęły przeróżne pomysły, szerzył się — jakże luby dla duszy polskiej — indywidualizm, panoszyła się wszędzie **nadmierna inicjatywa.**

Każdy czuł się uprawniony do występowania z „radą", do służenia poradą czy pomysłem.

I wtedy, dnia 29 listopada 1918 r., Józef Piłsudski na zebraniu swych towarzyszy ideowych, ludzi sobie najbliższych — komendy P. O. W., reprezentantów zrzeszeń wojskowych z czasów wielkiej wojny — tak scharakteryzował „wielką cnotę", która jednak łatwo może się przerodzić w... **„wielką wadę":**

— „Mieliśmy — oświadczył, mówiąc o P. O. W. i o I-szej Brygadzie — jedną wielką cnotę, której nie zna żadne wojsko: cnotą tą jest żywe współżycie z całem otoczeniem. Każda cnota ma swój dodatek, który jest wadą... Wada ta, wada głęboka istnieje. Tą

wadą jest nadmiar tej cnoty,

o której mówiłem poprzednio, wadą jest **nadmiar indywidualnej inicjatywy,** wadą jest **szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko w swojem otoczeniu..."**

Ale — jak zwykle — Józef Piłsudski nie ograniczył się do wskazania palcem na sam objaw. Podał również sposób usunięcia tego, co uznał za zjawisko ujemne.

Wskazał na dewizę, powtarzaną stale przez jednego ze swych podkomendnych:

„Porządeczek musi być" —

i rzekł:

— „Ten „porządeczek", ten stały, codzienny, w każdej chwili istniejący w duszy, w zachowaniu, w obcowaniu, którego wam brakuje, ten musi być... To jest mój program, panowie... Z tym programem idę, do tego programu wszystkich was nawoływać będę..."

Wypowiedział w tych słowach, już w pierwszych tygodniach bytu państwowego Polski wyrażonych, Józef Piłsudski myśl, która

po dzień dzisiejszy nie straciła swego waloru

i potrzeby praktycznego zastosowania.

Dziś może więcej, niż kiedykolwiek.

Cóż bowiem możemy zaobserwować w chwili, w której dokonać się ma dzieło naprawy gospodarczej? Widzimy z jednej strony pewien plan działania, ściśle określony i na konsekwencji przyczyn i skutków oparty — a z drugiej strony kłębowisko pomysłów i rad, inicjatyw i znachorskich recept. Widzimy to, co Piłsudski określił jako „nadmiar indywidualnej inicjatywy", jako nieprzemyślaną, bezkrytyczną, a przeważnie z nieznajomości istotnego stanu rzeczy płynącą „szybkość reagowania na każde poszczególne zjawisko" — i co nie wahał się napiętnować jako — wielką wadę.

Mamy zatem pewną

inflację indywidualnej inicjatywy —

inflację o tyle szkodliwą, że nie obejmuje zupełnie całości zagadnienia, a opiera się na dowolnie obranych fragmentach. Jeden wysypuje jak z worka cały plik pomysłów w sprawie np. komornego -- bo z tem zagadnieniem się przypadkowo zetknął — drugi zna „niezawodne recepty" na wszelkie bolączki **kartelowe — trzeci widzi przed sobą** tylko dolę proletarjatu miejskiego i pod tym względem ma w zanadrzu mnóstwo „porad", ale wzrokiem swym już nie sięga poza peryferje miast, tam, gdzie poczyna się dola człowieka orzącego i siejącego ziarna w ziemi...

Wszyscy operują fragmentarycznie, każdy jest wybitnym diagnostykiem na „swoim" odcinku — i to ich wspólnie charakteryzuje.

A ten chaos inicjatyw i rad, ten nadmiar inicjatywy, ten indywidualizm, nieliczący się z całością, a jeno z tem, co najbliższe — przesłania pogląd na rzeczywistość, budzi fałszywe kryterja — ba co gorzej:

dostarcza żeru dla bardzo taniej demagogji.

Uznał ją Józef Piłsudski swego czasu za „wielką wadę".

Bo zaprawdę przerost inicjatywy może być taką samą chorobą jak brak inicjatywy, przebujały indywidualizm takim samym szkodnikiem jak bezkrytycyzm czy bezwład.

Do dzieła naprawy gospodarczej musimy się odnosić nietylko z całym spokojem, ale również i

bez dawania posłuchu nałogowym znachorom czy demagogom.

Rząd otrzymał pełnomocnictwa i przez określony zgóry czas, w ciągu 2 miesięcy — do 15 stycznia — w formie dekretów zrealizować zechce pewien etap naprawy: zrównoważenie budżetu państwowego. Wyniki tej akcji zostaną przedłożone parlamentowi, który ze swej strony przystąpi do pracy nad budżetem, do zniesienia niepotrzebnych wydatków, do wprowadzenia szeregu oszczędności, do uzgodnienia ostatecznego odpowiedniego stosunku między potrzebami Państwa i społeczeństwa. Nie ulega też wątpliwości, że — przedkładając parlamentowi projekt przyszłego budżetu — rząd wniknie przedtem w te zagadnienie naczelne: znalezienie

właściwej miary

dla zrównoważenia budżetu z jednej strony, a sprawiedliwego rozdziału świadczeń na rzecz Państwa ze strony społeczeństwa z drugiej.

Aby jednak cel ten został osiągnięty, niezbędną przesłanką jest, byśmy się wystrzegali tej „wielkiej wady", przed którą ostrzegał Józef Piłsudski. „Porządeczek musi być". Spokoju w wykonaniu zamierzeń nie wolno zmącać „nadmiarem indywidualnej inicjatywy".

Jeszcze o zmianach w umundurowaniu wojskowem

„Polska Zbrojna" ogłasza następujące wiadomości w sprawie umundurowania wojska:

Generałowie noszą na płaszczach wężyki generalskie tylko na naramiennikach; na mankietach płaszczy wężyków generalskich nie nosi się.

Donaszanie kurtek dotychczasowego typu zezwolił Minister Spraw Wojskowych do dnia 1 maja 1937 roku, jak o tem pisaliśmy już kilka dni temu.

Czapki — rogatywki, noszone dotychczas, mogą być używane jeszcze do dnia 1 lutego 1936 r.; od tegoż dnia obowiązuje noszenie czapek - rogatywek z denkiem usztywnionem.

Noszenie różnego rodzaju płaszczy gabardynowych i przeciwdeszczowych zostaje zabronione z dniem 1 czerwca 1936 roku.

Poza służbą mogą oficerowie i podoficerowie zawodowi od sierżanta (równorzędnego) w górę płaszcz nowego typu nosić bez pasa.

Dowódców (szefów, kierowników) oddziałów (zakładów, instytucyj) wszystkich szczebli p. Minister Spraw Wojskowych obciąża odpowiedzialnością jak najrygorystyczniejszego przestrzegania we wszystkich szczegółach przez wszystkich bez wyjątku podkomendnych wydanych przez p. Ministra rozkazów i zarządzeń z dziedziny umundurowania, a zwłaszcza przy sprawianiu sobie nowych typów umundurowania. Dowolność w krojach i barwach materjałów jest niedopuszczalna.

Jak powstał dekret o specjalnym podatku od uposażeń?

Jak się dowiadujemy, uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów **projekt dekretu o specjalnym podatku od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych, był przedmiotem bardzo szczegółowych badań,** prowadzonych przez Ministerstwo Skarbu. W szczególności skala projektowanego podatku, przed ostatecznem jej ustaleniem, podlegała kilkakrotnym zmianom, przyczem brane były pod uwagę najrozmaitsze alternatywy.

Punktem wyjścia w tych pracach była konieczność uzyskania przez Skarb Państwa w drodze opodatkowania wynagrodzeń z funduszów publicznych takiej kwoty, która łącznie z innemi projektowanemi przez rząd posunięciami — pozwoliłaby na **natychmiastowe i całkowite zrównoważenie budżetu.**

Początkowo opracowany projekt przewidywał obciążenie uposażeń skalą progresywną **od 7% do 20%,** przyczem 7%-owa skala miała być już zastosowana do wszystkich najniższych uposażeń.

Intencją rządu, której dał wyraz p. premjer Kościałkowski w rozmowach z delegatami związków państwowych, było możliwie **jak najszersze uchronienie od obciążeń pensyj najniższych.** Idąc w tym kierunku, Ministerstwo Skarbu dokonało nowych obliczeń, w których zmodyfikowało pierwotny projekt, **obniżając do 4% skalę podatku dla uposażeń do 100 zł. i ustalając 7% dla uposażeń od zł. 101 do 150; 10% — dla uposażeń od 151 do 500 zł; 12% przy uposażeniu od 501 — 1.000; 15% przy uposażeniu od 1.001 do 2.000 zł. i 20% dla uposażeń powyżej 2.000 zł.** Ten to projekt był w swoim czasie opublikowany w prasie.

I ten jednak projekt nie zadośćuczynił intencjom rządu, to też na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono **wyłączyć od opodatkowania najniższe uposażenia i pensje emerytalne do 100 zł. włącznie.** Ulga ta w samym tylko dziale administracji cywilnej dotyczyć będzie około 30.000 pracowników oraz około 45.000 emerytów, wdów i sierot. Ponadto z ulgi tej skorzysta duża liczba pracowników w dziale przedsiębiorstw P. K. P., P. P. T. T., Lasy Państwowe i w innych przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i samorządowych.

Wskutek zastosowania tej ulgi w stosunku do uposażeń najniższych przy konieczności uzyskania na rzecz równowagi budżetowej z projektowanego podatku kwoty około 150 miljn. zł. — zaszła potrzeba odpowiednio większego opodatkowania wyższych uposażeń. To też Rada Ministrów podniosła **z 12% na 14% stawkę podatkową dla uposażeń od 501 do 1000 zł., z 15 na 17% dla uposażeń od 1001 do 2000 zł. i z 20 na 25% dla uposażeń powyżej 2000 zł.**

Co się tyczy uposażeń niższych, powyżej 101 zł., jak się dowiadujemy, zredukowanie dla tych uposażeń stawki podatkowej było rzeczą niemożliwą, gdyż wchodzą tu w grę najliczniejsze rzesze pracowników i największe kwoty uposażeń. Wystarczy nadmienić, że na uposażenia w dziale administracji cywilnej, nauczycielstwa, sądownictwa i przedsiębiorstw, wypłaca Skarb Państwa: przy uposażeniu od 101 do 150 zł. — 194,4 miljn. zł.; od 151 do 200 zł. — 215,3 miljn. zł.; od 200 do 250 zł. — 141,5 miljn. zł.; od 251 do 500 zł. — 179,5 milj. zł.; od 501 do 1000 zł. — 31,2 miljn. zł.; od 1001 do 2000 zł. — 2,5 miljn. zł.

W tym stanie rzeczy **nie było już możliwe zredukowanie stopy podatkowej dla uposażeń ponad 100 zł.** i przerzucenie odpowiednich kwot obciążenia na wynagrodzenia wyższe.

Dekret o nadzwyczajnej daninie od uposażeń **nie dotyczy rent inwalidzkich.** Sprawa zapowiedzianego obciążenia rent inwalidzkich na rzecz zabezpieczenia równowagi budżetowej jest **rozpatrywana** oddzielnie i uregulowana **zostanie odrębnym dekretem.**

Ceny w Polsce i zagranicą

Tanie artykuły żywnościowe — drogie fabrykaty i półfabrykaty

W dziedzinie produktów żywnościowych Polska należy wciąż jeszcze do najtańszych krajów w Europie. Jedynie **cukier,** oraz **ryż, kawa, herbata, kakao** i inni **artykuły** kolonjalne są u nas droższe, niż w wielu państwach obcych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ceny hurtowe artykułów żywnościowych w główniejszych państwach europejskich i w Stanach Zjednoczonych przedstawiały się pod koniec września w złotych następująco: za 100 kg mąka pszenna: Polska 27.58, Anglja 34.99, Austrja 63.69, Czechosłowacja 56.14, Francja 50.41, Niemcy 61.27, Włochy 63.12, Stany Zjednoczone 57.82; ziemniaki: Anglja 14.15, Austrja 12.04, Czechosłowacja 9.78, Francja 13.30, Niemcy 9.18; mięso wołowe: Polska 1.16, Anglja 1.86, Austrja 1.81, Czechy 2.09, Francja 2.03, Niemcy 3.33, Włochy 2.32, Stany Zjednoczone 2.05; mięso wieprzowe: Polska 1.28, Anglja 1.80, Austrja 1.91, Czechy 2.22, Francja 2.15, Niemcy 2.99, Stany Zjedn. 3.08; masło: Polska 3.22, Anglja 3.35, Austrja 4.01, Czechy 3.90, Francja 3.68, Niemcy 5.42, Włochy 4.77; cukier: Polska 1.21, Anglja 0.46, Austrja 1.19, Czechy 1.25, Francja 1.16, Niemcy 1.39, Włochy 2.54, Stany Zjedn. 0.62.

Natomiast surowce przemysłowe, półfabrykaty i wyroby przemysłowe są w Polsce przeważnie droższe, aniżeli w innych **państwach.**

Przed wyborami w Anglji

Gorączka przedwyborcza — Ostra krytyka na wysokim poziomie — Lord Snowden przeciw swemu dziełu — Pięcioletni rządowy plan rozbudowy dróg — Nastroje pokryzysowe w Anglji — Złośliwostki Lloyd George'a — „Splendid isolation" polityką „samolubnej izolacji" — Dlaczego Anglja musi się mieszać w sprawy świata? — W sprawie dozbrojenia panuje jednomyślność — Horoskopy wyborcze.

(Korespondencja własna).

Londyn, w listopadzie 1935 r.

Anglja żyje obecnie w atmosferze kampanji przedwyborczej i żyć w niej będzie aż do dnia 14 listopada, kiedy to odbędzie się głosowanie do nowego parlamentu. Wielcy mężowie stanu i politycy, tak ze strony obecnego rządu narodowego jak i opozycji, zabierają codziennie głos na zebraniach poszczególnych partyj lub organizacyj albo też przed mikrofonem brytyjskiego radja.



Przed wyborami do parlamentu angielskiego prowadzona jest żywa propaganda za rządem jedności narodowej. — Afisz wyborczy reprodukowany na zdjęciu w sposób niewątpliwie plastyczny i dosadny uzmysławia szczęśliwe skutki porozumienia i współpracy partyj polit.

Sypią się nowe programy, krytyki dotychczasowych i gorąca ich obrona. Bardziej niż kiedykolwiek w obecnym okresie gorączki przedwyborczej uderza w Anglji, tak rzadka dzisiaj w świecie, wolność słowa i zupełna swoboda krytyki, chociaż przyznać trzeba, że ostrość jej i jadowitość, okraszone nieodzownym humorem angielskim, stoją na rzadko spotykanym dzisiaj w walkach politycznych poziomie.

Jedna z pierwszych, wielkich mów, wygłoszona przez **Lorda Snowdena,** wzbudziła wielkie zainteresowanie wobec tego, że mówca zaatakował w sposób bardzo gwałtowny działalność obecnego rządu, którego współtwórcą i wybitnym członkiem był sam przed czterema laty. Stwierdził on między innemi, że rząd narodowy nie zrobił niczego w celu zatrudnienia bezrobotnych i fakt, że liczba zatrudnionych wynosi dzisiaj o miljon zgórą więcej w porównaniu z rokiem 1931 nie jest wcale zasługą rządu narodowego, lecz przypadkowych okoliczności, które fakt ten wywołały, a któremi były boom budowlany i tani pieniądz. Obecny Minister Spraw Wewnętrznych, **Sir John Simon,** w mowie, wygłoszonej następnego wieczora, odpowiedział, że gdyby konsekwentna polityka rządu nie wyprowadziła kraju z kryzysu finansowego, w który wpędziły Anglję rządy socjalistów, nietylko nie byłoby taniego pieniądza na budowę domów, ale żadnego pieniądza wogóle czy to na finansowanie ruchu budowlanego czy na inne cele.

Kanclerz Skarbu, **Neville Chamberlain,** w mowie, wygłoszonej w radjo w dniu 2 bm., omówił sytuację gospodarczo-ekonomiczną Anglji i przedstawił dalsze plany rządu, z których najważniejszym jest zrealizowanie 5-letniego planu rozbudowy i naprawy dróg, zakrojonego na gigantyczną skalę za sumę 100 miljonów funtów sterlingów.

O tem, że kryzys minął mówi się w Anglji już od miesięcy. Bezrobocie zmniejszyło się w okresie od roku 1931 t. j. od czasu objęcia władzy przez rząd obecny z 2.733.782 do 1.900.000. Wartość eksportu z porównaniu z ub. rokiem wzrosła o 22 miljony funtów szterlingów; bilans handlowy kształtował się korzystniej o 24 miljony funtów w porównaniu z rokiem ubiegłym; obroty bankowe zwiększone zostały dziennie o 1.500.000 funtów szterlingów; zwiększono konsumcję benzyny o 3 miljony galonów miesięcznie; o 400 tysięcy ton miesięcznie zwiększyły się przeładunki w portach brytyjskich; o 180 miljonów jednostek energji elektrycznej zużywano miesięcznie więcej; wzrost zużycia bawełny o miljon funtów. „Prosperity is coming back to Britain" — oto słowa powtarzane chętnie.

Nie wszyscy jednak zdanie to podzielają. Opozycja twierdzi, że liczba bezrobotnych faktycznie się nie zmniejszyła, że rząd narodowy nic nie zrobił, aby ruszyć roboty inwestycyjne, że tani pieniądz nie był zużyty na okręgi, dotknięte nędzą mieszkaniową, ale zamrożono go w bankach. Kanclerz Skarbu, Chamberlain, miał nieostrożność w mowie swojej użyć określenia, że sytuacja obecna w Anglji — na złość opozycji — nieprzerwanie się polepsza. Podchwycił to zaraz **Lloyd George** i w mowie swojej, wygłoszonej wśród ulewnego deszczu z platformy ciężarowego auta w jednem z miasteczek, gdzie kandyduje córka jego, **Megan Lloyd George,** powiedział zjadliwie: „Dobrze by było, aby pan Chamberlain spędził część swoich wakacyj w dzielnicy nędzarzy, z których 40% jest bez pracy. Gdyby sam znalazł się kiedyś bez zajęcia, a mam nadzieję, że dożyję jeszcze tej chwili, i gdyby przyszło mu żyć z zapomogi dla bezrobotnych, spytałbym go wtedy, czy sytuacja wydaje mu się równie radosna jak za czasów, kiedy był jeszcze Kanclerzem Skarbu?".

W wielkiej mowie, wygłoszonej na meetingu Międzynarodowego Stowarzyszenia Pokoju, **Stanley Baldwin,** ze względu na charakter tej organizacji poruszył głównie sprawy polityki zagranicznej. Mówiąc o pokoju powszechnym i technicznych możliwościach utrzymania go, premjer Baldwin odpierał zarzuty części społeczeństwa angielskiego, potępiającego mieszanie się Anglji w sprawy obce i zalecaną przez nich politykę „splendid isolation" nazwał „selfisch isolation" (polityką samolubnej izolacji), niemożliwą już dzisiaj do zachowania.

Podkreślić tu trzeba, że wreszcie poraz pierwszy poza wysuwaniem argumentu moralnego obowiązku Anglji, jako członka Ligi Narodów, pośredniczenia i zabierania głosu w sporach innych państw i szlachetnego brania w obronę słabszych i napadniętych — poraz pierwszy od wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego, premjer Wielkiej Brytanji publicznie przyznał, że Anglja ma dzisiaj w swojej roli odgrywania policjanta świata — czysty interes. „Wielkie nasze kolonje — powiedział Baldwin — nakładają na nas obowiązek strzeżenia ludności, którą rządzimy według najlepszych naszych zdolności, zgodnie z sumieniem i tradycją, opartą na długoletniem doświadczeniu i sądzę, że niewielka część tej ludności zgodziłaby się na to aby inni zajęli nasze miejsce. Nie wyobrażajcie sobie, że jakakolwiek wojna dzisiaj między dwoma mocarstwami da się zlokalizować i że w czasie gdy inni będą walczyli, my będziemy spokojnie prowadzili handel z obu stronami, w kwitnącej neutralności. Nowoczesna wojna, prowadzona między dwoma wielkiemi mocarstwami, dałaby się porównać jedynie z wielkiemi kataklizmami minionych epok geologicznych. Mapa świata musiałaby być przerysowaną od początku do końca."

Anglja mogłaby oczywiście izolować się od reszty świata, ale za jaką cenę? Chcąc stać na boku musiałaby sama umieć zapewnić bezpieczeństwo sobie i swym olbrzymim kolonjom i to w takim stopniu, aby móc stawić czoło każdej ewentualnej kombinacji przeciw niej zorganizowanych antagonistów. Co stałoby się z nadziejami na podniesienie dobrobytu, na zwiększenie świadczeń socjalnych, na postęp wogóle?

„Kto nie zyskuje sobie przyjaciół niema ich — powiedział Baldwin — A przyjaźń i zaufanie innych narodów mają dla nas doniosłe znaczenie, są podstawą naszego handlu, dzięki któremu istniejemy. Dążeniem naszem jest otworzyć świat, wypłynąć na morza i prowadzić handel. Tego uczyli nas nasi ojcowie, którzy zbudowali to co dziś mamy. Nie wytrwamy zamknięci w zamurowanej fortecy. **Jeżeli już nic innego, to zdrowy sens i własny interes nagli nas, abyśmy takiej polityki zamykania się w odosobnieniu unikali.** Współudział w wysiłkach, mających na celu zachowanie pokoju, nie jest donkiszoterją, nie jest idealistycznem pragnieniem grania roli policjanta świata, ale zwykłem rozsądnem i trzeźwem patrzeniem na rzeczy, tak, jak one wyglądają."

O tem, że stanowisko angielskie zajęte wobec konfliktu afrykańskiego wypływało z czystego wyrachowania i szło na rękę interesom angielskim, wiedział dobrze cały świat i niesmaczne wydawały się może usiłowania Anglji zdobienia się w aureolę bezinteresownego obrońcy uciśnionych. Nikt nie ma i nie miał żadnych złudzeń co do tego, że tak, jak Anglja nie starała się na terenie Ligi Narodów interwenjować w sprawie wojennego zatargu dwu południowoamerykańskich państw, walczących za konkurujące między sobą kapitały angielsko-amerykańskie, podobnie, jak nie angażowała się w wysiłki zażegnania konfliktu japońsko-chińskiego, tak i nadal nie będzie się narażała tam, gdzie interesy jej nie są zagrożone lub nie wchodzą w rachubę. Ładny to gest, ze strony premjera brytyjskiego, że publicznie przyznał, że Anglja prowadzi politykę kurczowego trzymania się Genewy dlatego, że taka a nie inna polityka jest dzisiaj dla Anglji najkorzystniejsza. Niema zresztą powodu do potępiania Anglji za to, że kieruje się zawsze i wszędzie własnym interesem, zwłaszcza, że i inne narody w stosunkach między sobą nie praktykowały nigdy i nie praktykują dzisiaj zasady wzniosłej i ofiarnej bezinteresowności.

Kampanja przedwyborcza, wykazując rozbieżności w programach poszczególnych partyj, wykazała równocześnie, że w kwestji dozbrojenia Anglji panuje jednomyślność. Socjaliści i liberałowie pragną oczywiście zbrojenia te ograniczyć do koniecznego minimum, przypominając, że każdy grosz, wydany na przesadne zbrojenia, jest skradziony z pieniędzy, które powinny być użyte na świadczenia socjalne. Premjer Baldwin jednak oznajmił: „Daję wam na to moje słowo, że ani jeden grosz więcej nie zostanie wydany na zbrojenia, ponadto, co jest konieczne dla zapewnienia własnej możliwości obrony i wypełnienia zobowiązań międzynarodowych."

Spekulacja na temat wyborów jest zupełnie zbyteczna. W obecnej sytuacji politycznej, gospodarczej i międzynarodowej, premjer Baldwin pozostanie przy władzy, jako rzecznik obecnej większości rządowej, która z wyborów wyjdzie być może z pewnemi stratami, lecz niewątpliwie zachowa 2/3 wszystkich mandatów.

L. Z.

Prochy rodzeństwa Marszałka złożono na Rossie

Jak donoszą pisma wileńskie, w ub. sobotę w godzinach rannych nastąpiło niespodziewanie przeniesienie trumienek z prochami rodzeństwa Marszałka z kaplicy kościoła św. Teresy w Wilnie na cmentarz na Rossie.

Prochy Teodory i Piotra Piłsudskich sprowadzono z Sugint na Litwie 31 maja rb. wraz z prochami matki Marszałka Marji z Billewiczów Piłsudskiej i złożono w dolnym kościele św. Teresy u stóp trumny matki. W ostatnią sobotę srebrne trumienki rodzeństwa Marszałka przewieziono karawanem w dwa kare konie, okryte białą kapą, na Rossę. Mały kondukt, składający się z kilku członków rodziny Piłsudskich i grona osób, poprowadził wikarjusz ostrobramski. Na cmentarzu złożono trumienki w mogile nawprost miejsca, gdzie w mauzoleum spoczną serce Wodza Narodu i prochy Jego ukochanej Matki.

W myśl życzeń rodziny przewiezienie trumienek odbyło się w ramach jaknajskromniejszych.

53-ch przedstawicieli 21 narodów wypowiada się

w numerze „Pologne Litteraire", poświęconym pamięci Marszałka Piłsudskiego

W bieżącym tygodniu ukazał się wspaniały 20-stronicowy zeszyt „Pologne Litteraire", poświęcony w całości pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na zeszyt zawierający 80 ilustacyj, złożyły się specjalnie dla „Pologne Litteraire" napisane **prace 53 przedstawicieli 21 narodów.**

Spośród wspaniałego zespołu nazwisk warto wymienić pisarza angielskiego **Belloca,** szefa kancelarji wojskowej Prezydenta Republiki Czechosłowackiej **gen. Blahę,** prezesa rumuńskiej Partji Narodowo - Liberalnej **Bratianu,** b. gubernatora Madery **Coelha,** marszałka Francji **Franchet d'Esperey,** b. szefa francuskiej misji wojskowej w Warszawie **gen. Henrys,** japońskiego ministra spraw zagranicznych **Hirotę,** b. węgierskiego ministra rolnictwa **Kallaya,** b. angielskiego ministra **lorda Kenneta** (Hilton Younga), premjera greckiego **Kondylisa,** b. francuskiego ministra sprawiedliwości **Leméry,** b. premjera hiszpańskiego **Lerroux,** pisarza francuskiego **Maurois,** pisarkę duńską **Karin Michaelis,** b. prezydenta Republiki Francuskiej **Milleranda,** b. premjera hiszpańskiego **Romanonasa,** publicystę angielskiego **Steeda,** pisarkę szwedzką **Marikę Stiernstendt,** b. posła włoskiego w Warszawie **Tommasiniego,** delegata portugalskiego przy Lidze Narodów **Vasconcellosa** itd. itd.

Dr. Fr. Czernichowski

Nowy dyrektor gabinetu Min. Przemysłu i Handlu

Dr. Franciszek Czernichowski mianowany dyrektorem gabinetu Min. Przemysłu i Handlu na miejsce dotychczasowego dyrektora Konrada Patka, urodzony w roku 1899, ukończył studja prawnicze i ekonomiczne we Lwowie.

Pracę zawodową rozpoczyna w 1920 roku w Polskim Banku Krajowym we Lwowie. W 1928 r. organizuje oddział B. G. Krajowego na woj. kieleckie w Radomiu, którego kierownictwo sprawuje do wyboru posła w 1930 r.

Pracę społeczną rozpoczyna na terenie młodzieży akademickiej i organizacji pracowników bankowych we Lwowie. W latach 1920 — 22 bierze udział w organizowaniu młodzieży akademickiej do akcji plebiscytowej na G. Śląsku. Jako poseł pracuje w Sejmie w komisjach: budżetowej, skarbowej, przemysłowo - handlowej i kieruje przez cały okres Sejmu grupą skarbową BBWR. i jako zastępca kierownika grupą przemysłowo - handlową.

Równocześnie jako zastępca generalnego sekretarza BBWR kieruje referatami gospodarczemi rozwija prace społeczne w dziedzinie gospodarczej i samorządowej.

Dr. Czernichowski odznaczony jest Komandorją Odrodzenia Polski za prace w dziedzinie społeczno - politycznej organizacji Państwa.

Liga Narodów w Lizbonie?

Pogłoska o przeniesieniu na pewien czas obrad Ligi Nar. z Genewy do Lizbony ma pewne cehcy prawdopodobieństwa wobec niewykończenia na czas nowego gmachu Ligi w Genewie. W tej sprawie **rozmawiał z Laval'em poseł portugalski.**

Zdetronizowany burmistrz N. Jorku

znowu na widowni

Jimmy Walker powrócił do Ameryki

Sensacją dnia był w Nowym Jorku powrót z Europy byłego burmistrza **Jimmy Walkera,** który przed 3 laty zrzekł się swego stanowiska i wyjechał do Europy, gdy komisja wyznaczona przez gubernatora i badająca jego urzędowanie, stwierdziła **dwa wykroczenia w jego urzędowaniu.**

Walker podczas pobytu w Anglji **ożenił się z aktorką filmową Betty Compton.** Wracając z dobrowolnego wygnania Walker zagrał znakomicie na sentymentach ludności, oświadczając, że przywiodła go do Ameryki **tęsknota za krajem rodzinnym.** Na spotkanie Walkera wyjechało **kilka okrętów,** wynajętych przez jego przyjaciół politycznych, a na przystani witało go entuzjastycznie **10.000 ludzi.** Powitanie to zaaranżowały pewne czynniki ze stronnictwa demokratycznego, które **przeciwne są prezydentowi Rooseveltowi.** Jak wiadomo, Roosevelt, będąc gubernatorem nowojorskim, nakazał z urzędu zbadanie administracji miejskiej Walkera.

W strefie wiecznego milczenia

Nowy rekordowy skok w stratosferę

Amerykański balon stratosferyczny **„Explorer"** osiągnął w tych dniach — jak już donosiliśmy — niebywałą wysokość przeszło 22 tysięcy metrów. Jest to sukces, który bije **wszystkie inne rekordy** stratosferyczne. Stał się jednak możliwy jedynie dzięki skorzystaniu z doświadczeń **prof. Piccarda** i z jego zamkniętej **gondoli kulistej.** Piccard, jak wiadomo, **pierwszy lot** w stratosferę w takiej gondoli odbył w roku 1931, przyczem on jak i jego następcy osiągnęli **wysokość od 16 do 18 tysięcy metrów.** Podczas dawniejszych prób z gondolą otwartą osięgano jedynie wysokości do **10** tysięcy metrów. Uzyskane obecnie przez lotników amerykańskich 22 tysiące metrów stanowią **najwyższą wysokość, do jakiej kiedykolwiek zdołał dotrzeć człowiek.** Baloniki doświadczalne natomiast, **bez załogi,** docierały już wyżej, do wysokości **30 tysięcy metrów** i wyżej.



Stevens i Anderson we wnętrzu kulistej gondoli balonu

SZCZEGÓŁY LOTU.

Amerykański balon „Explorer" jest w tej chwili największym balonem stratosferycznym świata i należy do amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego i wojska.

Balon wzniósł się o godz. 9 z Rapid City pod kierownictwem kapitana Stevensa, a wylądował o godz. 23,12 w pobliżu White Lake, w odległości 350 klm od miejsca startu.

Balon wznosił się podczas całego lotu bardzo szybko. Po dotarciu do stratosfery niebo przybrało ciemny koloryt. W zenicie gorzało **ciemno-purpurową barwą,** która później przechodziła w **czarny prawie błękit.** Temperatura wynosiła nazewnątrz gondoli **60 stopni Celsjusza poniżej zera,** wewnątrz gondoli —6,1 stopni. Okienka gondoli pokryły się grubą powłoką lodową.

Po pięciu godzinach lotu balon począł opadać, **zrazu powoli, później coraz szybciej,** tak iż **zachodziła obawa katastrofy.** Jedynie umiejętnemu manewrowaniu lotnicy zawdzięczają, że lądowanie odbyło się bez wypadku. Po wyzbyciu się balastu wyrzucono z gondoli także różne aparaty przy pomocy spadochroników. Na wysokości 300 metrów Stevens i jego towarzysze wspięli się na dach gondoli, poczem balon wkrótce już opadł łagodnie na polu w pobliżu White Lake.

Stevens podejmował już dwukrotnie próby dotarcia do stratosfery. Podczas pierwszego lotu w r. 1934 rozdarła się powłoka balonu w chwili osiągnięcia dolnej granicy stratosfery. Załoga musiała ratować się przy pomocy spadochronów.

ROZMOWA MIĘDZY STRATOSFERĄ I ZIEMIĄ.

Podczas lotu stratosferycznego załoga balonu pozostawała w stałem połączeniu iskrowem z ziemią. Rozmowy toczyły się nietylko z Waszyngtonem, lecz także z Londynem i z załogą wielkiego samolotu pasażerskiego „China-Clipper", lecącego nad Kalifornią.

* * *

Stratosferą, jak wiadomo, nazywamy górne strefy powietrzne od 10 tysięcy metrów wzwyż.

W stratosferze panuje wszędzie **równa** temperatura 60 stopni Celsjusza poniżej zera. Inną charakterystyczną właściwością stratosfery jest fakt, iż nie napotyka się tam prądów powietrznych w kierunku pionowym, a jedynie w kierunku poziomym.

Wybór Dalaj Lamy

„Czerwoni lamowie" czekają na znak z nieba

Dwa lata upłynęły już od śmierci Dalaj Lamy, władcy Tybetu, głowy buddyzmu, a wybór nowego Dalaj Lamy nie został jeszcze dokonany. Wyboru dokonać mają kapłani klasztoru z Lhassa, stolicy Tybetu. Jest to rzecz bardzo skomplikowana, gdyż należy w tym celu zgromadzić w Lhassa wszystkie dzieci urodzone w Tybecie o tej samej godzinie, w której zmarł Dalaj Lama. Według wierzeń buddyjskich bowiem dusza dawnego Dalaj Lamy, który jest inkarnacją Buddy, przechodzi do dziecka, urodzonego w chwili jego śmierci. W ciągu ostatnich dwóch lat starano się zgromadzić w stolicy wszystkie te dzieci, co w kraju, w którym każda podróż stanowi długą wędrówkę poprzez pustynię, nie jest wcale łatwem zadaniem. Obecnie chodzi o dokonanie wyboru i słynni „czerwoni lamowie" świątyni w Lhassa czekają na znak z niebios, wskazujący, które z predestynowanych dzieci stać się ma władcą 500 miljonów wyznawców religji buddyjskiej, rozsianych w Azji i na całym świecie.

Najcięższe karabiny maszynowe

Jak komunikuje prasa zagraniczna, armja japońska została wyposażona w nowe karabiny maszynowe o kalibrze 13.2 mm.. Są to karabiny przeciwlotnicze o szybkostrzelności 450 strzałów na minutę. Karabiny tego typu są umieszczone po dwa na wspólnej podstawie, co znacznie zwiększa ich skuteczność. Pociski wystrzelone z karabinu mogą z łatwością przebić płytę pancerną grubości 20 mm. Ciekawą inowacją w tym karabinie jest zastąpienie języczka spustowego przez nożny pedał, ma to podobno w znacznym stopniu ułatwiać obsługę i celowanie.

Panda

najrzadsze zwierzę na świecie

Za najrzadsze zwierzę na świecie uznana została odmiana białego niedźwiedzia, zwana niedźwiedziem „panda". Niedźwiedź ten, biały w czarne plamy, dużo większy i piękniejszy od zwykłych białych niedźwiedzi, zamieszkuje pustynie Tybetu w nielicznych tylko egzemplarzach. Ostatnio jeden z tych rzadkich okazów „panda" zabity został przez znanego myśliwego angielskiego, kpt. Brocklehurst'a, który, aby go odnaleźć, przebył przestrzeń 40 tys. kilometrów w odległym zakątku pustyni tybetańskiej, zwanym z powodu swej niedostępności „zatraconym trójkątem". Wspaniałe futro „pandy" przesłane zostało do Anglji i wystawione będzie w British Museum.

Wody morza Kaspijskiego opadły

7 tysięcy łodzi osiadło na mieliźnie

W mieście **Gurjew** (przy ujściu rzeki Ural do Morza Kaspijskiego) wydarzyło się **dziwne zjawisko przyrodnicze.** Naskutek huraganowego wichru **poziom Morza Kaspijskiego obniżył się na przestrzeni 200 kilometrów,** przyczem na obszarze 20 km. ukazało się dno.

10 statków rybackich i 7000 łodzi osiadło na mieliźnie. Dzięki szybkiej pomocy z udziałem samolotów uniknięto ofiar ludzkich.

Dr. S. Jarosz opuścił już wyspę Kościuszki

ale znów powróci na Alaskę

Polski podróżnik dr. S. Jarosz, który przez kilka miesięcy przebywał na Wyspie Kościuszki, ukończył już swoje badania naukowe. W połowie października opuścił on wyspę i przybył do m. Wrangell na Alasce. W pierwszych dniach października ponownie łodzią opłynął wyspę, chcąc ukończyć badania nad różnorodnymi formami brzegu. Obecnie krótkie dni, burzliwa pora roku oraz pierwsze śniegi, jakie opadły, zmusiły go do powrotu. Dr. Jarosz zamierzał wprawdzie opracować szczegółowo Wyspę Zaremby i Wojewódzkiego, jakoteż Lodowiec Romera na Alasce, jednakowoż musiał w tym roku z tych zamiarów zrezygnować i odłożyć je na rok przyszły, w którym, o ile mu warunki pozwolą ponownie powróci na Alaskę.

Czterema strzałami zamordowała swego narzeczonego

W tajemniczych okolicznościach zamordowany został w jednym z wielkich hoteli we wschodniej części Nowego Jorku, **40-letni dr. Fritz Gebhardt,** rodem z Karlsruhe. Morderstwo popełniła **jego narzeczona Wera Stretz czterema strzałami z rewolweru.** Morderczynię schwytano.

O powodach zbrodni odmawia ona wyjaśnień. Gebhardt przed miesiącem powrócił do Ameryki z podróży do Niemiec.

„Dziady" po angielsku

Profesor Uniwersytetu Berkeley w Kalifornji dr. Rapall Noyes, najwybitniejszy polonista na Uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych, i znany tłumacz „Pana Tadeusza" oraz innych arcydzieł literatury polskiej — wyda w najbliższym czasie tłomaczenie trzeciej części „Dziadów".

Charles Barry — *Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej*

Tajemnica Willi Mroków

15)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bawiący nad morzem nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się tu, że siostrzeniec właścicieli willi Trethewayów ma taką bródkę. Brak dwu aut w garażu dowodzi, że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Pani Tretheway na ten widok mdleje. Do willi przybył główny inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Wychodzi na jaw, że policjant Treleaven, mający krytycznej nocy kontrolować ruch samochodów na drodze, został oszołomiony przez dwóch mężczyzn, których rysopis wprawia w podniecenie Gilmartina. Pani Tretheway odmawia wyjaśnień, któreby mogły naprowadzić na ślad zaginionych. Kitty gotowa jest pomóc Gilmartinowi i dzieli się z nim swojemi spostrzeżeniami. W wydobytem z morza aucie, inspektor odkrywa dwie kartki, zapisane szyfrem, poczem udaje się do Rock, gdzie odbywa naradę z Liddellem i insp. Strakerem, który donosi mu o tajemniczem zniknięciu pewnej dziewczyny, pracującej w Padstow. Nieco później Gilmartin dowiaduje się o napadzie na „Wille Mroków“ i uprowadzeniu rannego Duncana, który kocha się w Kitty i spotkał się z nią przedtem w ogrodzie willi.

15)

— Nie — zaprzeczyła Kitty z zapałem. — Mówił całkiem poważnie. Przecież on wie doskonale, że ja nie mam nic do zeznania. Uwierzył mi, gdy mu to powiedziałam.

— Boże święty — zawołał młodzieniec. — Ależ to niemożliwe, Kitty. Detektywi zdobywają się na najrozmaitsze kawały.

— Może masz słuszność! — wzruszyła dziewczyna ramionami. — Ale mówiąc szczerze, Jimmy, powiedz mi, co myślisz o zachowaniu się mamy? Czyż to wszystko nie wygląda dziwnie nawet w twoich oczach, chociaż ją znasz tak dobrze? Co o tem musi myśleć policja?

— Jeżeli mam być szczery — odparł Duncan — to przyznam się, że jej wcale nie rozumiem. Takie dziwne zachowanie zupełnie nie godzi się z jej usposobieniem.

— I właśnie to mnie najbardziej martwi wyszeptała Kitty.

— Ale matka twoja musi mieć potemu jakieś powody — ciągnął młodzieniec w zamyśleniu. — Ciekaw jestem, czy...

— Doszłam do pewnego wniosku, Jimmy — przerwała mu nagle. — Wniosek ten jest okropny, wiem o tem i trudno mi nawet tobie o tem powiedzieć, nie mówiąc już o kimkolwiek innym.

— Cóż to takiego? Mów, kochanie, mnie możesz powiedzieć wszystko, wiesz o tem.

Młodzieniec przytulił ją mocno ramieniem.

— Wiem — odparła Kitty — ale brzydko z mojej strony, że mogłam wpaść na taki pomysł.

Umilkła.

— Mów, odważnie, maleńka — nastawał Jimmy, zachęcając ją przyjaznym uśmiechem. — Ty przecież nie potrafisz źle postępować, choćbyś nawet chciała.

— Otóż, Jimmy — zaczęła dziewczyna z wahaniem — sprawa się tak przedstawia... Czy tobie nigdy na myśl nie przyszło, że w tę sprawę była zamieszana jakaś kobieta?

Spojrzała na niego przerażona nagle swojem podejrzeniem.

— Hm! — mruknął Duncan niewyraźnie, lecz najwidoczniej zapytanie Kitty nie było dlań niespodzianką.

— Więc myślałeś już o tem? — zawołała w podnieceniu, chwytając go za ramię.

— Hm, tak — ale nie wiem, czy mogłoby to mieć coś wspólnego z tą całą sprawą.

— Owszem, może mieć bardzo wiele wspólnego.

— Ja tego nie widzę.

— Jakto? — zdziwiła się. — To dlaczego taka rzecz przyszła ci na myśl?

— Bo widzisz, Kitty — Duncan począł się usprawiedliwiać — wiesz przecież, że twój ojciec nie był ze mną w wielkiej przyjaźni, a właściwie poprostu nie znosił mnie, Bóg wie, dlaczego!

— Tak — przyznała Kitty. — Twierdził zawsze, że zepsuły cię pieniądze. Uważał, że młody człowiek powinien rozpocząć życie tak, jak on je rozpoczął — nie mając ani grosza. Ale jaki to wszystko ma związek z tem, o czem mówiliśmy przed chwilą?

— Niewielki — uśmiechnął się Duncan. — Idzie mi tylko o to, że twój ojciec nigdy nie robił tajemnicy z tego, że mnie nie lubi i wszyscy dobrze o tem wiedzieli, to też nikt nie krępował się mówić o nim w mojej obecności. Niejednokrotnie słyszałem mnóstwo plotek o twoim ojcu, a jak ci wiadomo, ludzie nie darzyli go zbytnim szacunkiem.

— Jakie to straszne! — zawołała dziewczyna. — O tem nie miałam pojęcia! I to mój własny ojciec! Jakie to straszne!

Duncan, zmieszany tą nagłą zmianą, widząc, że łzy spływają po bladych policzkach Kitty, usiłował ją wszelkiemi sposobami uspokoić.

— Nie przejmuj się, kochanie — perswadował. — Przecież nie możesz odpowiadać za czyny swego ojca. Pomówmy teraz o czemś innem.

Kitty wyprostowała się i wyswobodziła z jego objęć.

— Nie! — rzekła stanowczo, powstrzymując łzy, które jej ustawicznie napływały do oczu. — Głupia jestem! Przeciwnie, o niczem innem mówić nie możemy!

— Niech i tak będzie! — zgodził się z rezygnacją Duncan. — Ale jaki z tego pożytek?

— Pragnęłam wiedzieć, co się stało, a teraz już wiem — brzmiała trochę nielogiczna odpowiedź. — Widzisz, że i ty nawet zgadzasz się ze mną.



Bo znalazł się szalik — wyszeptała cicho dziewczyna

— Niech mnie powieszą, jeżeli wiem, o co ci chodzi! — zawołał Jimmy gwałtownie. — Nie mam o niczem pojęcia. Nie wiem również, do jakich doszłaś wniosków, o których wspominałaś mi przed chwilą.

— Ale sam przecież mówiłeś, że słyszałeś, jak ludzie plotkowali o moim ojcu... — Upierała się kapryśnie dziewczyna. — Mówili, że ojciec miał...

— Kobiety! — dokończył za nią Duncan. — Jeżeli zamierzasz o tem mówić, to nie lękaj się nieprzyzwoitych słów! Zaznaczyłem ci, że nie mam pojęcia, co to wszystko ma wspólnego z wypadkami, jakie zaszły tutaj w piątek w nocy. Zresztą, jeżeli ty nie słyszałaś tych plotek o swoim ojcu, to skąd ci przyszło na myśl, że w tę sprawę zamieszana jest kobieta?

— Bo znalazł się szalik — wyszeptała cicho dziewczyna.

— Jaki szalik? Ach tak, ten, który detektyw znalazł w samochodzie. Więc to nie był twój szalik, ani twojej matki?

— Nie — odpowiedziała — a matka usiłowała wmówić w Gilmartina, że to mój szalik.

— Rozumiem! — zawołał Duncan. — A zatem sądzisz, że twoja matka wiedziała, iż ojciec był... nie był jej wierny i że dlatego nie chce o tem wszystkiem mówić?

— Tak — wyszeptała Kitty. — Nietylko to. Przypuszczam również, że awantura między ojcem i Charlie'm wynikła właśnie z tego powodu. Wiesz, jak bardzo Charlie lubi moją matkę, więc taka rzecz mogła doprowadzić go do furji. Oczywiście mama nie życzy sobie, abym ja się o tem dowiedziała.

— Rozumiem — rzekł Duncan. — Zapominasz tylko, Kitty, że Charlie z twoim ojcem pokłócili się o północy i Charlie natychmiast wyjechał. Nadinspektor natomiast twierdzi, że ojca twego napadnięto kilka minut po pierwszej!

— To prawda, ale Charlie mógł wrócić później i wznowić awanturę.

— Nigdy! — zawołał Duncan, potrząsając energicznie głową. — Nigdy w życiu, Kitty! Ja znam Charlie'go. Jest bardzo porywczy i tak dalej, lecz nigdy by nie wrócił po godzinie, aby wszczynać kłótnię na nowo. Narwani ludzie nigdy takich rzeczy nie robią. Tylko człowiek bardzo opanowany mógłby się zdobyć na coś takiego. Ja osobiście myślę, że kłótnia musiała powstać z tego powodu, że Charlie się o czemś dowiedział — to znaczy w związku z jakąś kobietą — wprawdzie nie wspominałem nic nadinspektorowi, lecz skoro teraz o tem mówimy, mam prawo zwierzyć ci się z moich domysłów.

— Więc jak sobie wytłumaczyć to, co nadinspektor widział, skoro, jak powiadasz, Charlie nie mógł wrócić? — zapytała Kitty.

— Nie potrafię tego wytłumaczyć, chyba, że zjawił się ktoś, kto miał taką samą bródkę, jak Charlie, choć z drugiej strony nie wyobrażam sobie, aby ten ktoś mógł być tak bardzo do Charlie'go podobny.

— Ach! — zawołała nagle Kitty. — Czemu mi to dotychczas nie przyszło na myśl?

— Co takiego? Myślisz o kimś, kto ma taką samą bródkę?

— Tak — odparła — ale sama nie mogę w to uwierzyć. To bardzo porządny człowiek, tylko ojciec obchodził się z nim okropnie.

— O kim właściwie mówisz? — zapytał Duncan ze zdziwieniem. — Kimkolwiek jest ten człowiek, to musi być dobry ptaszek z niego. Wystarczy mi to, że twój ojciec, jak powiadasz, źle się z nim obchodził!

— Sama nie wiem! — mruknęła dziewczyna. — Jestem pewna, że Emil nie przychodziłby tu w nocy i nie napastował ojca.

— Kim, u djabła, jest ten Emil? — zapytał niecierpliwie Jimmy. — Jakiś cudzoziemiec?

— Ach, naturalnie, ty go nie znasz — przypomniała sobie Kitty. — Nigdy w życiu go nie widziałeś. Był to szofer Belgijczyk, który jeździł zawsze naszym Napierem. Ojciec odprawił go, nim przeprowadziliśmy się tutaj. Twierdził, że ukarał go za zuchwalstwo, ale ja niebardzo w to wierzę. Pamiętam, że kłócili się kiedyś w garażu, chociaż nie wiem, dlaczego.

— A gdzież on jest teraz? — zapytał Duncan.

— Nie mam pojęcia — odparła dziewczyna — ale mama wie napewno. Pisał do niej, prosząc o referencje, gdy się starał o drugą posadę. Zapytam mamy, gdy pójdziemy do domu.

— Jeżeli to był ten szofer, Kitty — rozumował Duncan — to jakbyś wytłumaczyła zachowanie się twojej matki? Zdaje się, że podejrzewa Charlie'go.

— Wogóle nic nie rozumiem! — oświadczyła Kitty z rozpaczą.

— Ja również!

— Co to wszystko może znaczyć?

— Djabli wiedzą! Ale, Kitty! — zawołał nagle Duncan — jakim sposobem znalazłaś wtedy mnie i nadinspektora w pokoju twego ojca?

— Było naprawdę tak, jak ci powiedziałam — odparła dziewczyna. — Wcześniej jeszcze słyszałam kłótnię, a gdy mama przeszła do swego pokoju, wstąpiłam na kwadrans do niej. Gdy wreszcie zasnęła, wyszłam i, wiedząc, że nieprędko usnę, zeszłam nadół po książkę. Zobaczyłam wasze buty w hallu i ślady błota na podłodze. Poszłam więc w stronę pokojów ojca i Charlie'go, aby sprawdzić, czy coś się przypadkiem nie stało. Wówczas dostrzegłam światło. A dlaczego o to pytasz?

— Dziwiłem się tylko i to wszystko! Ach mój Boże, gdybyś przyszła nieco wcześniej, widziałabyś, kto napadł twego ojca — tylko gdyby to był ktoś obcy — napewnoby i tobie się dostało! Jakie szczęście,ześ wcześniej nie zeszła!

— Bardzo żałuję, że się na tego napastnika nie natknęłam — odparła Kitty — bo wówczas to wszystko nie byłoby dla nas takie niezrozumiałe. Ale co mamy teraz robić? Jakim cudem rozwiązać tę zagadkę? Przyrzekłam panu Gilmartinowi, że mu pomogę. Może ty wpadniesz na jakiś pomysł?

Duncan myślał przez chwilę.

— Słuchaj, Kitty — rzekł wreszcie. — Masz zupełną słuszność. Musimy tę tajemnicę wyświetlić. Powiedz mi, czy twój ojciec przechowywał gdzieś jakieś prywatne dokumenty? Przypuszczam, że mamy prawo zajrzeć do nich. Może właśnie z tych dokumentów dowiemy się, czy miał jakichś istotnych wrogów.

— Tak — zgodziła się Kitty — powinniśmy je przejrzeć. Najważniejsze papiery ojciec zawsze trzymał w biurku w swoim gabinecie — wiesz, w tej małej bibljotece.

— Więc doskonale. Chodźmy do domu. Ty zabawisz matkę na górze i wypytasz ją o tamtą sprawę. Jeżeli nawet odmówi ci odpowiedzi, to z samego jej zachowania będziesz już mogła coś wywnioskować. Wspomnij również o tym szoferze i zobaczysz jakie to na niej zrobi wrażenie. Ja tymczasem przejrzę dokładnie papiery. Niezbyt przyjemnie robić takie rzeczy, ale...

— Niema innej rady — przerwała mu Kitty. — Zrobimy tak, jak powiedziałeś lecz musimy jeszcze przedtem wypić herbatę.

Wypili herbatę we dwoje w bibljotece, pani Tretheway bowiem pozostała w swoim pokoju. Nie rozmawiali już teraz więcej o tajemnicy, która ich skłoniła do podjęcia takiej energicznej akcji. Podwieczorek — jeśli to tak można nazwać — przedłużył się nieco, gdyż mieli sobie mnóstwo do powiedzenia, to też Kitty dopiero po dwóch godzinach podniosła się, aby przejść do pokoju matki.

— Wrócę do ciebie natychmiast po rozmowie z mamą — rzuciła na pożegnanie młodzieńcowi. — Teraz masz dużo czasu, bo jak ci wiadomo, w niedzielę obiad bywa bardzo późno.

Duncan musiał wyłamać szuflady biurka, gdyż kluczy nie mógł znaleźć i niemal po rzuceniu okien na leżący na wierzchu papier, krzyknął z przejęcia i przestrachu. Czytał i czytał jeden dokument po drugim, a dokoła niego panowała cisza, przerywana tylko szelestem papierów i jego własnym przyśpieszonym oddechem. Przekładał dokument po dokumencie, aż wreszcie zapalił lampkę elektryczną, która rzuciła tylko blask na biurko, pozostawiając resztę pokoju w półmroku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Delegacja Okr. Pomorskiego Kolejowego P. W. na Sowińcu

W dniu 27 października br. została zorganizowana wycieczka K. P. W. do Krakowa, z udziałem przedstawicieli Zarządu Okręgu oraz Ognisk Przysposobienia Wojskowego Okręgu Pomorskiego, pod przewodnictwem wiceprezesa Okręgu Komandora Kłossowskiego.

Wycieczka zawiozła na Sowiniec wspaniałą urnę, wypaloną w Kartuzach, w której znajdowała się ziemia z 84 ognisk pomorskich K. P. W. Uczestnicy wycieczki po uroczystym akcie wysypania ziemi z urny, udali się na Wawel, gdzie w podziemiach Katedry oddali hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego, a następnie zwiedzili część odnowionego zamku królewskiego na Wawelu oraz zabytki Krakowa.



Sypanie ziemi na kopcu w Sowińcu.



Urna z ziemią 84 ognisk pomorskich KPW

Walny zjazd obwodowy
Polskiego Związku Zachodniego w Kartuzach

W niedzielę, dnia 10 bm. odbył się w Kartuzach walny zjazd obwodu kartuskiego Polskiego Związku Zachodniego przy udziale 27 uczestników. Sprawozdania ustępującego zarządu wykazały dużą żywotność kół miejscowych P. Z. Z. na terenie powiatu. Kół tych istnieje 12, przyczem w szeregu miejscowościach społeczeństwo organizuje koła nowe. Na czele nowowybranego zarządu stanął p. Medard Komar z Somonina, pozatem do zarządu weszli m. in.: p. L. Sroka, kierownik szkoły w Kartuzach, p. dr. Borowski, p. Brzozowska.

Po wyborze władz obwodowych referat na temat żądań i prac Polskiego Związku Zachodniego na tle dzisiejszych stosunków polsko - niemieckich wygłosił kierownik Okręgu Pom. P. Z. Z. p. Wojnowski. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której omówiono szereg potrzeb powiatu w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję w sprawie hamowania rozwoju życia narodowego przez narodowy socjalizm w Niemczech, w sprawie przyspieszenia procesu odniemczania gospodarczego Pomorza i w sprawie popierania polskiego kupiectwa na Pomorzu.

Pożar w Niepoczołowicach

U rolnika Józefa Leyka w Niepoczołowicach spaliła się przybudówka — piekarnik. Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał od żarzącego się węgla, wyrzuconego z pieca.

66 kaszubski pułk piechoty pobiera z pobojowisk roku 1920 ziemię
by zawieźć ją na kopiec Szefa Pułku

Dnia 25 października br. wyjechała z Chełmna i Grudziądza do Horodca delegacja 66 pułku piechoty im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w składzie: major Jankowski Marjan, por. Ornowski Stefan i st. sierżant Pawłowski Władysław, celem pobrania ziemi ze znajdujących się tam grobów poległych żołnierzy z 66 pp.

Horodec — mieścina licząca około 2000 mieszkańców, leży o 30 km na wschód od miasta Kobrynia.

Miasteczko to w roku 1920 — pomiędzy 13—24 września było terenem krwawych walk 66 pp., któremu przypadło w udziale zdobycie Horodca.

W czasie zwycięskiej ofenzywy, część cofających się sił bolszewickich zatrzymała się na linji kanału Królewskiego i stawiła tam rozpaczliwy opór. Broniło wtedy Horodca 4 pułki piechoty i cztery kawalerji bolszewickiej, artylerja i dwa pociągi pancerne. Dwukrotnie pułk zdobywał Horodec i dwukrotnie odbijali go bolszewicy, aż wreszcie dnia 24 września nie zważając na krwawe straty w poległych i rannych, pułk pod dowództwem obecnego generała Jarnuszkiewicza, zdobywa poraz trzeci i ostatecznie Horodec.

Jedenaście dni trwająca bitwa pod Horodcem była najcięższą i najkrwawszą z bojów pułku. 128 zabitych i około 250 rannych i zaginionych pozostawił pułk na skrwawionych polach pod tą małą mieściną. Jak na ówczesny niski stan pułku, były to straty bardzo duże i bolesne, lecz straty nieprzyjaciela były o sto procent większe.

Znaczna część poległych pod samem Horodcem, bo aż 46 została pogrzebana na cmentarzyku w Horodcu. Cmentarzyk ten można nazwać cmentarzem poległych bohaterów 66 pułku piechoty, gdyż zaledwie trzy groby żołnierskie należą do innych pułków (w tem jeden kapitana z 65 pp.).

Horodczanie otaczają cmentarzyk wojskowy szczególną opieką i czcią. Świadczy o tem fakt, iż wszelkie uroczystości i obchody państwowe oraz narodowe urządzane są na tymże cmentarzyku.

Wieść o przybyciu delegacji do Horodca obiegła lotem błyskawicy całe miasteczko i okolicę. To też szczelnie zapełnił się kościołek parafjalny, stojący na cmentarzu wojskowym. W czasie nabożeństwa miejscowy ksiądz proboszcz, gorący patrjota, wezwał parafjan do gremjalnego udziału w uroczystości pobrania ziemi. Po nabożeństwie cała ludność udała się na cmentarzyk. Przybyli tam również mieszkańcy Horodca i okolicy wyznania niekatolickiego. W uroczystościach prócz wielebnego księdza proboszcza wzięli udział: pp. Śnieszko-Błocki, miejscowy wójt i wybitny działacz społecznej, p. Szejnowski, kierownik szkoły powszechnej i miejscowy prezes Związku Strzeleckiego, komendant posterunku policji państwowej, oraz znana pisarka i pionierka polskości na kresach wschodnich **Marja Rodziewiczówna** i inni. Ksiądz proboszcz wygłosił na cmentarzu piękne i wzniosłe kazanie, poczem wespół z delegacją pułku przystąpił do uroczystego pobrania ziemi z poszczególnych mogił do specjalnej na ten cel sporządzonej urny. Ludność przeżyła w tym czasie silne wzruszenie. Wielu z uczestników tej uroczystości płacze. Opłakują horodczanie bohaterów 66 pp., którzy na ich oczach i w ich obronie w roku 1920 oddali swe młode życia.

I na ziemię zroszoną krwią bohaterów padły łzy, łzy żalu po poległych, łzy miłości dla Polski i Jej obrońców. I właśnie łzy te są najlepszą zapłatą za przelaną krew.

W dniu 6 listopada br. — jak już o tem pisaliśmy — specjalna delegacja pod dowództwem obecnego dowódcy pułku płk. Michalskiego, w składzie 12 oficerów, 24 podoficerów i 150 strzelców zawiozła pobraną ziemię do Krakowa i po oddaniu hołdu prochom swego szefa na Wawelu, odniosła ją na kopiec Wodza Narodu i Szefa Pułku.

W ostatniej uroczystości wzięli również udział byli dowódcy 66 kaszubskiego pułku piechoty i to: major w stanie spoczynku Kowalski, Generał Jarnuszkiewicz, płk. dypl. Koc Wacław.

W. P.

Zebranie działaczy społ. Pomorza

Dziś wieczorem o godz. 19 pod przewodnictwem Pana Wojewody Kirtiklisa odbędzie się w Toruniu zebranie najpoważniejszych działaczy społecznych z terenu Pomorza, poświęcone omówieniu sprawy pomocy dla Polonji zagranicznej. Na zebraniu tem wygłosi odpowiedni referat p. dr. Bronisław Hełczyński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i znany działacz społeczny, wiceprezes Światowego Związku Polaków.

Zarząd Główny Związku Powstańców i Wojaków OK VIII. przy pracy

Zarząd Główny Zw. Powst. i Wojaków OK VIII, którego siedzibą jest Toruń, odbył w dniu 10 listopada br. w Bydgoszczy, w lokalu „Do Powstańca" — swe plenarne posiedzenie z udziałem prawie wszystkich członków. Z powodu nieobecności prezesa Zarządu Głównego A. Zgrzebnioka, zebraniu przewodniczył I. wiceprezes Mieczysław Eckert. Poza licznemi sprawami organizacyjnemi i administracyjnemi, szczegółowo omawiano sprawy weryfikacji członków związku przez Biuro Historyczne, wyszkoleniowe, wojackich Domów Wypoczynkowych nad morzem, oraz cały szereg aktualnych zagadnień.

Zaginiona osada Morszczaków

U ujścia rzeki Płutnicy pod Puckiem, zwanej również Błotnicą, istniała osada Trzęsiny lub jak cytują przedwiekowe dokumenty Nova Aqua, zamieszkana przez morszczaków (staropolska nazwa rybaków, występująca w aktach miasta Pucka). Dziś ani śladu niema po Trzęsinach. Jedynie pozostał znaczny obszar łąk nadmorskich, zwanych po dzień dzisiejszy przez mieszkańców wybrzeża Trzęsiny.

Pierwsze transporty winogron hiszpańskich

Na statku „Valencia" nadeszły do Gdyni pierwsze w bieżącym sezonie transporty winogron hiszpańskich w ilości około 2.000 skrzynek i 700 beczułek. Winogrona te kalkulować się będą w hurtowej sprzedaży po zł. 1.30 — 1.40 za klg. Do końca sezonu, t. j. do połowy grudnia nadejdzie do Gdyni jeszcze 4—5 statków z winogronami hiszpańskiemi.

Zaznaczyć należy, że dotychczas w sprzedaży w Polsce znajdowały się przeważnie winogrona bułgarskie, które sprzedawano w hurcie po zł. 1.20 — 1.25 za klg.

Mechlinki czy Moklinki
na wybrzeżu polskiem?

Na granicy kępy Oksywskiej i moczarów mosłowskich nad zatoką Pucką znajduje się duża miejscowość, zwana oficjalnie Mechlinki, zamieszkała przez ludność rybacką i rolniczą. W dokumencie księcia pamorskiego Mściwoja z roku 1289 miejscowość wspomniana jest jako Moczynie, w późniejszych zaś dokumentach Mechenka i Mechlinki. Nazwa ostatnia częściej występuje, przyczem jednak spotyka się i Michalinki. Ta ostatnia nazwa brzmi swojsko, stanowiąc prawdopodobnie przeróbkę ustalonej Mechlinki. Właściwe miano tej osady nadmorskiej, powstałej wśród trzęsawisk winno brzmieć: Moczyna, albo Moklina, a w formie zdrobniałej Moklinka lub Moklinki (por. nazwy: Moczarze, Moczyska, Mokliska,) forma zaś uczonych niemieckich Perlbacha - Meczina i późniejsze Maczenka, Mechlinka i Mechlinki okazują wpływ gwary kaszubskiej. Owe Moklinki zamieszkałe dziś przez większość rybaków prawdopodobnie zczasem wejdą do obszaru wielkiej Gdyni.

Malarze pokojowi strajkują w Gdyni

Ostatnio w Gdyni dają się zauważyć w niektórych branżach dość ostre tarcia na tle ekonomicznem między robotnikami a pracodawcami.

Przed kilkunastu dniami zaledwie zakończył się strajk parkieciarzy, po którym wybuchł znowu strajk bednarzy, zlikwidowany dopiero przed paru dniami.

Wczoraj znowu doszło do tar' między malarzami, zatrudnionymi w firmach budowlanych, na tle niewypłacania im poborów oraz obliczania niższych stawek, niż przewiduje umowa. Strajk, w którym bierze udział około 140 ludzi ma przebieg spokojny.

Rolnik z pod Bydgoszczy
ofiarą krwawej zemsty

Szosa pod Bydgoszczą w pobliżu Brzozy była przedwczoraj w godzinach południowych **terenem krwawej zemsty na tle porachunków osobistych.** Mieszkaniec Brzozy rolnik **Feliks Gołaś został w lesie napadnięty przez dwóch osobników,** którzy wszczęli z nim bójkę, w toku której jeden z nich **postrzelił Gołasia z rewolweru.** Ciężko **raniony dwoma kulami w brzuch rolnik** padł na szosę, gdzie znalazł go szofer jednego z kursujących na podmiejskiej linji autobusów, który przewiózł ofiarę krwawej zemsty do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy. Stan jego jest ciężki, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

W dniu wczorajszym Gołaś odzyskawszy przytomność złożył obszerne zeznanie, podając nazwiska napastników.

Gdynia i powiat morski posiadają największe odsetki ludzi zdrowych

Według danych statystycznych, powiat morski i Gdynia posiadają najmniejszy w Polsce odsetek ludzi chorych, zwłaszcza takich, którzy są ubezpieczeni na wypadek choroby. Ten stan rzeczy — korzystny zresztą dla Ubezpieczalni Społecznej — tłumaczy się **brakiem czasu** na chorowanie, gdyż mieszkańcy nadbrzeża są zajęci gorączkową pracą...

Chełmża pracuje...

Po zlikwidowaniu zatargu w Cukrowni Chełmżyńskiej

(Od specjalnego wysłannika).

Nad Chełmżą przeszła groza bezrobocia. Zarówno jedna jak i druga strona zainteresowanych kontrahentów poddały się arbitrażowi, czego wynikiem jest obecne porozumienie między pracodawcą i pracobiorcą.

Pisząc nasz pierwszy reportaż o Chełmży, zaapelowaliśmy do uczuć społecznych obydwu stron, to też z satysfakcją możemy powiedzieć, że pismo nasze, zawsze trzymające czujną rękę na żywym pulsie gospodarczych problemów Pomorza, i tym razem swój publicystyczny obowiązek spełniło.

Inteligentny a rozumny Czytelnik, a co ważniejsza, nie uprzedzony swem jednostronnem nastawieniem, przytem nie poddający się chwilowym sugestjom, mógł osądzić w sposób przedmiotowy, że śledziliśmy przebieg chełmżyńskich wydarzeń z całem poczuciem doniosłości momentu, nie faworyzując jednostronnych interesów. Chodziło nam i chodzi zawsze o zbiorowość.

Że nad Chełmżą już dymią kominy, w tem nie nasza zasługa, ale że w Chełmży zapanowało otrzeźwienie po ofenzywie demagogji, to możemy z uzasadnioną satysfakcją powiedzieć, żeśmy naszem wnikliwem i roztropnem podejściem do sprawy walnie się przyczynili do uzdrowienia chorych nastrojów.

Naszem zadaniem było urobić atmosferę wzajemnych ustępstw. Zrobiliśmy co było naszą powinnością, co jest obowiązkiem każdej, uczciwie pojętej pracy publicystycznej.

Ale o to już nie chodzi. **Przeszło 2000 robotników, wszyscy bezrobotni z Chełmży, mają w Cukrowni pracę.** Kolos chełmżyński zadygotał rozpędem kół swych dynamomaszyn. Przed gmachem dyrekcji ruchliwy sznur robotników, zgłaszających się do pracy. Z okolicznych wiosek ruszyła bezrobotna masa, bo ją zelektryzowała wieść: Jest praca w Cukrowni! Wielu jednak musi się rozczarować. Pierwszeństwo mają ci, którzy są zarejestrowani w Magistracie.

Jakież nastroje panują w tej Chełmży?

— Cóż — pytam na chybił trafił jednego z robotników, — zadowoleni jesteście z arbitrażu?

— Z czego?

— No, z arbitrażu.

— Z abrytażu, jak z abrytażu, radujem się, że je robota. A pan urzędnik z Cukrowni? Może pan wie, czy kampanja będzie przedłużona? — pyta mnie zkolei ów robotnik.

Oto, co teraz interesuje świat robotniczy w Chełmży. Albo ja wiem, czy kampanja będzie przedłużona. Na to pytanie odpowiedź dać może tylko Dyrekcja. Udaję się tam. Z trudem przeciskam się przez zbity tłum, oczekujący w przedsionku budynku Dyrekcji swojej kolejki. Mimo, że Cukrownia w pełnym biegu, jeszcze ten i ów zostaje przyjęty do pracy. P. dyrektor Makowiecki zapracowany po łokcie. Wciąż delegacje, petycje, prośby, pretensje.

— Ja do pana dyrektora, żona, dzieci chore, ja panie tu za pracą.

— A wy skąd?

— Ze wsi.

— Nie można, najpierw musimy swoich zatrudnić! — krótko mówi dyrektor. Ale przyjąć do pracy nie może. Bo pomyśleć, coby to się stało. Świat pracy jest solidarny, to prawda, ale wtenczas tylko, gdy wszyscy są bez pracy. Ci, co ją zdobyli w postawie swej wobec bezrobotnych przybyszów, są niemniej wrogo nastawieni, aniżeli względem pracodawcy, nie uwzględniającego ich postulatów. Bo najpierw jest hasło: „Pracy!“, a potem walka o pracę dla swoich.

Zimna, bezwzględna i nieczłowiecza walka o kromkę chleba!

Dyrektor Makowiecki narazie niema czasu. Przepraszając mnie na chwilę, poruczył opiece p. inż. Zagrodzkiego.

Zwiedzam fabrykę. Gigantyczne maszyny, posłuszne woli ludzkiej, brudny burak przeobrażają w śnieżny cukier. Rytm pracy napozór gorączkowy, ale właściwie jest to tempo, rozumne i oszczędne tempo akcji. Co mnie to zresztą obchodzi ta praca bezdusznego aparatu. Ciekawią mnie dalsze losy tych tysięcy żywicieli rodzin. Chodzi mi o to, jak długo potrwa ta kampanja, jak się ułożyło porozumienie świata pracy i kapitału.

— Robotnik dzisiaj — mówi p. dyr. Makowiecki — po przyjęciu arbitrażu, zarabia 70 gr. na godzinę. Taka stawka jest ustalona zarówno dla stałych robotników, jak i sezonowych. W zeszłym roku była stawka płacy 66 gr. na godzinę.

— Jak robotnicy przyjęli wynik arbitrażu?

— Są zadowoleni. Przypuszczam, że nawet nie spodziewali się takich wyników. Proszę zważyć, że we wszystkich cukrowniach w całej Polsce obowiązują taryfy od 54 gr. na godzinę do 62 gr., w jednej tylko Chełmży najwyższa płaca, bo 70 gr. W stosunku do roku ubiegłego jest to podwyżka o 16%.

— A gdyby doszło do strajku? — zadaję prowokujące pytanie.

— Nie mówmy lepiej o tem. Obawiam się, że Chełmża strasznie odczułaby jego skutki, gdyż Cukrownia oddałaby buraki do przeróbki innym cukrowniom.

— Jak długo, panie Dyrektorze, potrwa tegoroczna kampanja?

— Od 5-ciu do 6-ciu tygodni. Możliwe, że jeszcze będzie nieco przedłużona, jeśli będą buraki nadkontyngentowe, ale to jeszcze nic pewnego.

— Czy w tym roku ten sam kontyngent buraczany?

— Ten sam, mamy go przydzielony na zasadzie decyzji Ministerstwa.

— A jak się przedstawia światowa produkcja?

— Światowa produkcja w tym roku utrzyma się na poziomie dotychczasowym.

— A krajowa konsumcja cukru?

— Krajowa konsumcja cukru wzrosła o 3 proc. Ale ten wzrost konsumcji, zresztą nieznaczny, nie jest wynikiem większej zdolności spożywczej rynku, ile naturalnym skutkiem populacyjnym. Przecież z roku na rok cyfra ludności u nas wzrasta, więc i spożycie siłą rzeczy musi być większe. O ile chodzi o wieś, to tam spożycie cukru jest bardzo niskie.

— Jak się przedstawia sprawa eksportu?

— I w tej dziedzinie nie będzie zmian.

— A sprawa premjowania eksportu?

— Sposób premjowania eksportu cukru odbywa się w ten sposób, że właściwie my sami go premjujemy przez to, że 5½ zł. od każdego worka konsumcji wewnętrznej odkłada się na fundusz eksportowy. Z tego funduszu opłaca się premja eksportowa, która idzie całkowicie jako dodatek wypłacany rolnikom za tę część przerobionych buraków, z której cukier idzie na zagranicę.

W latach ubiegłych eksportowaliśmy cukier surowy, w tym roku pójdzie także i pewna ilość białego.

Na tem wywiad z uprzejmym rozmówcą kończę, nie mając sumienia zabierać mu tyle czasu i tym ludziom, którzy tam, przed gmachem dyrekcji, stoją i wyczekują w zdenerwowaniu na jedno wielkie słowo: Przyjęty.

Kolos chełmżyński ruszył, a z tem i nadzieja wstąpiła w serca wynędzniałych mas, że zimę jakoś się przetrzyma.

L. S.

Ze zjazdu kancelistów kolejowych okręgu pomorskiego w Bydgoszczy

Uczestnicy zjazdu domagają się zmiany charakteru kancelisty na rachmistrza wzgl. asystenta biurowego

Dnia 10 bm. odbył się w Bydgoszczy w lokalu „Pod Lwem“ zjazd kancelistów członków i sympatyków Związku Urzędników Kolejowych Okręgu Pomorskiego.

Zjazd zagaił p. **Bolesław Gaca,** prezes Związku Urzędników Kolejowych Okręgu Pomorskiego, witając przedstawiciela Zarządu Głównego generalnego sekretarza p. **Bojkę,** oraz członków licznie przybyłych z różnych ośrodków Pomorza, poczem zaprosił do przewodnictwa p. **Kuberę** z Bydgoszczy. Do stołu prezydjalnego powołano jako sekretarza p. **Nawrota,** oraz jako ławników pp. **Dobersteina i Napieralskiego.**

Po dokonaniu wyboru prezydjum wygłosił obszerny referat p. **Bojko,** gen. sekr. Zarządu Głównego Z. U. K. Następnie w sprawach zawodowych przemawiał p. Gaca i wkońcu p. **Tycner** wiceprezes **Zarządu** Okręgowego.

W wolnych głosach przemawiało cały szereg mówców, wyłuszczając swoje żale odnośnie do niezrealizowania postulatów kancelistów przez władze kolejowe.

W końcowej replice zabrał głos p. Gaca, wyjaśniając poszczególne zapytania przez uczestników zjazdu. Wkońcu uchwałono następującą rezolucję:

„Obradujący zjazd kancelistów, członków Związku Urzędników Kolejowych w dniu 10 listopada 1935 r. w Bydgoszczy w lokalu „Pod Lwem“, po wysłuchaniu referatów fachowych uchwala następującą rezolucję:

1) Zjazd protestuje przeciw powtórnemu opodatkowaniu pracowników kolejowych już tak pokrzywdzonych przy wprowadzeniu reformy uposażeń z dniem 1. II. 1934 roku, a przedewszystkiem przeciwko opodatkowaniu w nadmiernej wysokości niższych i średnich grup uposażenia.

2) Zjazd stwierdza, że przy obecnie trudnych warunkach materjalnych i podrożeniu artykułów pierwszej potrzeby, obniżenie poborów wprowadza pracowników kolejowych w nadzwyczaj trudne położenie materjalne, a dalsze obniżenie stopy życiowej pracownika państwowego przyczyni się do zubożenia kraju, co w konsekwencji powiększy bezrobocie.

3) Zjazd protestuje przeciwko jakimkolwiekbądź zamiarom uszczuplenia nabytych praw do emerytury.

4) Zjazd domaga się dopuszczenia starszych kancelistów do egzaminu na adjunkta bez poprzedniego złożenia egzaminu na asystenta.

5) Zjazd domaga się zmiany charakteru kancelisty na rachmistrza względnie asystenta biurowego stosownie do zajmowanego stanowiska, z końcowem stanowiskiem w 9-ej grupie.

6) Zjazd domaga się wprowadzenia podstawowej grupy II dla kategorji kancelistów.

7) Zjazd domaga się dopuszczenia sił biurowych do egzaminu.

8) Przywrócenia prawa leczenia w lecznicach w klasie II pracownikom umysłowym w 10-ej grupie uposażenia.

9) Przyznania wszystkim pracownikom umundurowania względnie ekwiwalentu.

10) Przywrócenia awansów i etatów z dniem 1 stycznia 1936 r.

11) Przyznania zasiłków na okres zimowy dla pracowników obarczonych liczniejszą rodziną.

12) Aby Rząd poczynił starania w kierunku obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz aby Rząd rozwiązał wszystkie kartele“.

Legenda o św. Martinie



Sfery gospodarcze Gdyni pokładają wielkie nadzieje w zrozumienie potrzeb portu przez przewodniczącego komisji międzyministerjalnej Dyr. Martina.

Za obrazę Ministerstwa WR. i OP. grzywna albo areszt

Skazanie redaktora „Obrony Ludu“

Przed Wydziałem Karnym Sądu Grodzkiego odbyła się rozprawa przeciw b. odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Obrona Ludu“ Zygmuntowi Felczakowi.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, znieważenie Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego w treści artykułu pod tytułem: „Jaki w tem cel?“ umieszczonego w Nr. 77 czasopism. „Obrony Ludu“ z dn. 29 czerwca br.

Z treści artykułu wynikało, jakoby z wiedzą tegoż Ministerstwa kierownik szkoły powszechnej w Działdowie Dzięcioł przeniesiony został z Pomorza na Polesie za to, że jest dobrym katolikiem, prawym i dzielnym obywatelem.

Oskarżony do zarzucanego mu czynu przyznał się ale do winy nie poczuwa się. Autora inkryminowanego artykułu mimo to wyjawić nie może. Jako odpowiedzialny wówczas redaktor artykuł czytał, i z jego wiedzą był umieszczony. Że stała się krzywda Dzięciołowi przez przeniesienie go na Kresy, może poświadczyć ks. Feliks Klonowski, proboszcz z Działdowa, jak również sam przeniesiony Dzięcioł.

Te oświadczenia jako negatywne dla sprawy Sąd pominął i skazał Felczaka na 100 złotych grzywny a w razie nieściągalności, zamianą na areszt licząc po 10 zł. doba.

Zasypani ziemią

W czasie kopania rowów kanalizacyjnych obok nowobudującego się gmachu sądowego w Gdyni nagle obsunęła się ziemia zasypując dwóch pracujących robotników Stefana Kaczmarka i Kazimierza Modrzejewskiego. Na szczęście w porę udzielono im pomocy i wydobyto z kupy ziemi, która mogła by stać się ich grobem.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 14 listopada

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Czwartek: Józefata — Piątek: Leopolda

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 14 bm.

W dalszym ciągu po mglistym i miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia naogół dość pogodnie. Na wschodzie nocą lekkie przymrozki, a w ciągu dnia ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo wschodnie.

— **Dyżur nocny** aptek do dnia 17 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39—94 i Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 37, tel. 31—91.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej **tel. 06.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Tani czwartek. Na liczne żądanie publiczności, w czwartek, dnia 14 bm. wraca na afisz tak lubiana i koncertowo grana komedja polska J. Korzeniowskiego **„Stary kawaler“** z dyr. Stomą, niezrównanym odtwórcą roli tytułowej na czele świetnego zespołu. Bilety po cenach minimalnych **od 10 do 99 gr.** nabywać można w kasie teatru. **„Stary kawaler“** ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu święcić będzie sukcesy artystyczne i kasowe **„Przygoda w Grand Hotelu“**, przepiękna operetka Abrahama z wielkim przepychem wystawiona na naszej scenie.

„Stefek“ po cenach znijżonych dany będzie w niedzielę o godz. 16. Świetna komedja psychologiczna Deval'a grana będzie w premjerowej, doskonałej obsadzie (Czechowska, dyr. Stoma i Szyndler w rolach naczelnych).

W przygotowaniu „Żółta lilja“, rapsodja węgierska w 12 obrazach w reżyserji M. Dowmunta i opracowaniu muzycznem kapelmistrza Sillicha. W roli tytułowej p. Marja Gabrielli.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: nieczynne z powodu instalacji nowej aparatury dźwiękowej.
APOLLO: „Wonder Bar“ i „W rosyjskiej gospodzie“.
BAJKA: „Zdobywcy“ i „Co mój mąż robi w nocy“?
BAŁTYK: „W pogoni za księżycem“.
KRISTAL: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
MARYSIEŃKA: „Uwodzicielka“ i „Tarzan nieustraszony“.
REWJA: „Chaplin“, na scenie rewja.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17.56 **18,26 21,26** (tranzytowy), 23,15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0.02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23.00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14.01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Raut bez rautu na oświatę żołnierza.** Komitet Tygodnia P. B. K. uprzejmie prosi osoby, którym rozesłane zostały zaproszenia na „Raut bez rautu“, a które dotychczas nie zgłosiły uczestnictwa, o zwrot numerowanych biletów wstępu, lub też o wpisanie się na listę uczestników rautu. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do dnia 25 bm. Wpłaty przyjmuje K. K. O. Pow. Bydg., ul. Gdańska 10.

— **Koło Przyjaciół Harcerzy 8 druż. harc. im. Wł. Jagiełły** zaprasza wszystkich, którym doręczono zaproszenia, na zebranie konstytucyjne, które odbędzie się we wtorek, 19 bm. o godz. 20 w Szkole Dokształcającej (ul. Konarskiego). Goście i sympatyków, zamierzających zapisać się do Koła, zaprasza się również serdecznie.

— **Uczczenie pamięci Ludwika Pasteura.** Staraniem sekcji naukowej Obwodu Bydgoskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 20 w auli Instytutu Rolniczego przy pl. Weyssenhoffa posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci Ludwika Pasteura w 40-tą rocznicę jego zgonu. Wykłady wygłoszą dr. med. Morzycki (życie i dzieło Pasteura), oraz prof. dr. med. Panek (cykl rozwojowy prątka gruźliczego w związku z patogenezą i swoistem leczeniem gruźlicy).

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Ćwiczenia gimnastyczne dla trenujących odbywać się będą odtąd stale we wtorki i piątki od godz. 8—9 wiecz. w sali gimnastycznej Gimn. Kopernika, pod kierownictwem p. mgr. Zakrzewskiego.

— **Stowarzyszenie Restauratorów.** W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu p. Mellerowej przy ul. Piastowskiej 4 plenarne miesięczne zebranie restauratorów.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** podaje do wiadomości, że ze zbiórki ulicznej w dniu 20 października br. zebrano ogółem 131.69 zł. Zebraną sumę przeznacza się na przedszkola dla dzieci rodzin bezrobotnych, prowadzonych przez Związek.

— **Pamiętajcie,** że w niedzielę, 17 bm. odbędzie się rewja mody! Gdzie? O tem później.

Dobro Państwa i walka o interes klasy robotniczej
hasłem robotników zrzeszonych w Z. Z. Z.

W dn. 8 bm. odbyło się w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem“ przy ul. Marszałka Focha zebranie oddziału miejscowego Z. Z. Z., Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego, na którem uchwalono rezolucję treści następującej:

„Po wysłuchaniu przemówień generalnego sekretarza Związku p. **Pluchowskiego,** prezesa oddziału **ob. Affelta** i sekretarza oddziału **ob. Lewandowskiego,** zebrani stwierdzają, że:

Hasłem robotników jest najwyższa miłość i dobro Państwa Polskiego i bezwzględna walka o interesy robotnicze;

Stwierdzają, że polityka Zarządu Głównego Związku idąca po linji dążeń do zawarcia umowy zbiorowej ogólnopolskiej w przemyśle budowlanym jest słuszna;

Stwierdzają, że **zawarcie umowy zbiorowej w jesieni 1935 r. w Bydgoszczy na starych warunkach było szkodliwe i jest działaniem na szkodę klasy pracującej;**

Robotnicy budowlani żądają na sezon roku 1936 takiej umowy, która podniesie płace robotnicze;

Robotnicy budowlani na zebraniu w Bydgoszczy w dn. 8. XI. 1935 r. wzywają wszystkich robotników budowlanych do gremjalnego wstępowania do Z. Z. Z., oddziału budowlanego, celem walki o nową umowę zbiorową“.

Na zebraniu było zgórą 120 osób.

Z życia Sokoła III w Bydgoszczy
Akademja listopadowa — sprawy organizacyjne

W dniu 12 bm. staraniem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół III w Bydgoszczy odbyła się w salach Resursy Kupieckiej uroczysta akademja z okazji 17-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości. Akademja odbyła się w podniosłym nastroju przy licznym udziale członków jak również i gości w liczbie przeszło 200 osób. Akademję zagaił wiceprezes Towarzystwa p. **Woźniak Władysław,** witając przybyłych gości i członków gniazda. Skolei p. mgr. **Stobiecki** wygłosił okolicznościowe przemówienie, które zostało nagrodzone licznemi oklaskami. Następnie odbyły się deklamacje młodzieży żeńskiej i męskiej, oraz występy chóralne i muzyczne najmłodszych członków gniazda, które wypadły nadspodziewanie dobrze. Akademję zakończono hymnem sokolim. Całość organizacji akademji spoczywała w rękach przewodniczącej p. **Marji Stobieckiej.** Stroną muzyczną kierował p. **Goliński.**

* * *

Po akademji odbyło się zebranie plenarne Towarzystwa, przyczem omawiano sprawę budowy szałasu, który zostanie pobudowany na przyszły rok. Dnia 24 bm. odbędzie się wieczorek towarzyski w sali Resursy Kupieckiej połączony z dancingiem. Zysk przeznaczony jest na budowę szałasu. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, iż Towarzystwo rozwija się pomyślnie, dowodem czego są liczne rzesze młodzieży skupiające się w szeregach Sokoła III. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki w sali gimnastycznej przy ulicy Kordeckiego.

Towarzystwo urządza w grudniu wystawę prac ręcznych, oraz popis gimnastyczny.

Skazanie niebezpiecznego kasiarza
Był 11 razy karany — klucze dorabiał „na poczekaniu“

Sąd Grodzki w Bydgoszczy w wyniku rozprawy skazał **na półtora roku więzienia niebezpiecznego kasiarza zawodowego 46-letniego Bolesława Radomskiego** bez stałego miejsca zamieszkania. **Radomski skazany został ogółem za 6 włamań kasowych dokonanych w Bydgoszczy, Nakle i okolicy.** Ogółem kasiarz ten był już 11 razy karany, nie licząc ostatniego wyroku.

Jak się okazało w toku przewodu sądowego, **Radomski należy do niebezpiecznych i bardzo „uzdolnionych“ kasiarzy zawodowych.** Potrafi on wykonywać skomplikowane klucze do zamków wprost na poczekaniu. Radomski we wszystkich wypadkach „włamów“ kasowych odwiedzał upatrzone przez siebie objekty dwukrotnie: jednego dnia, a raczej **nocy badał zamek i brał formę, drugiej zaś nocy przychodził z gotowym kluczem, na „gotowe“.**

Na terenie bydgoskim i powiatów przyległych prześladował kasiarza specjalny pech, gdyż właściciele kas ogniotrwałych zgodnie z wskazówkami policji najczęściej pieniądze lokują w bezpieczniejszych miejscach, pozostawiając niestrzeżone kasy otwarte.

Alibi domniemanego sprawcy napadu rabunkowego w Mamliczu

Ciekawa rozprawa o napad rabunkowy toczyła się przedwczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadł **27-letni mieszkaniec Barcina-wsi Stanisław Bokwa,** oskarżony o dokonanie napadu na zagrodę rolnika Marjana Solińskiego w Mamliczu.

Według materjału zgromadzonego w toku śledztwa napad miał przebieg następujący:

Dnia 3 lipca rb. do mieszkania Solińskiego włamał się nieznany bandyta. Opryszek udał się do pokoju, w którym spała Wojtylakówna i sterroryzowawszy ją nożem zapytał, czy gospodarz posiada przy sobie broń. Uspokojony odpowiedzią przeczącą bandyta udał się następnie do pokoju Solińskiego i grożąc mu nożem zabrał z szafy z braku innych kosztowności list hipoteczny opiewający na sumę 9.000 zł. i weksel na 100 zł. Sprawca splondrował całe mieszkanie, a nie mogąc znaleźć spodziewanych pieniędzy, uszedł ze zrabowanemi papierami wartościowemi. Widocznie jednak po ochłonięciu z pierwszego wrażenia bandyta wolał pozbyć się ryzykownego łupu, gdyż strzępy zrabowanych papierów znaleziono następnego dnia w polu.

Poszkodowany rolnik wraz z doniesieniem o napadzie określił rysopis bandyty, podając, iż sprawca napadu ubrany był w cyklistówkę, ciemny żakiet i pludry.

W wyniku dochodzeń policyjnych jako podejrzanego o dokonanie napadu oskarżono Bokwę, który zdołał jednak w toku rozprawy przedstawić swoje alibi. Bokwa był krytycznej nocy w Mamliczu u swej narzeczonej, jednak na szczęście dla siebie ubrany był w długie spodnie i ciemny żakiet, oraz miał kapelusz, a nie cyklistówkę. Szczegóły te potwierdzili świadkowie, wobec czego sąd Bokwę od zarzutu oskarżenia uwolnił, przyjmując, iż podejrzenie na niego padło wskutek zbiegu okoliczności.

Migawki bydgoskie

Stół Negusów

Onegdaj otrzymałem oryginalne zaproszenie. W stosie zaproszeń na różne akademje, poświęcenia, przedstawienia amatorskie, zaproszenie to wybiło się na plan pierwszy. Przeczytajcie. —

Bydgoszcz, data stempla monopolowego.

Czy J. W. Pan jest zwolennikiem Abisynji?...

Wobec tego zapraszamy J. W. Pana na otwarcie „Stołu Negusa“ (prostokątnego prasowo - artystycznego) w kawiarni „Argentyna“ Gdańska, róg Krasińskiego.

Premjera Stołu dnia 13 bm. o godz. 13-tej (bez przesądów!)

Z kabalistycznem pozdrowieniem
Za przyszłych członków Stołu:
(—) M. Dowmunt.
(—) J. Kolec.

A więc pod datą „Stempla monopolowego“ powstaje Stół Negusów, któremu królować będzie Negus-Negeste — M. Dowmunt.

Powstaje stół zwolenników Abisynji. Niewątpliwie Negus - Negesti zamianuje swoich Rasów i wypowie wojnę wszystkim Włochom na terenie Bydgoszczy.

Kwiatów na otwarcie „Stołu Negusów“ nie posłałem. Obniżki Panowie, obniżki!

Przesyłam jednak na ręce króla-królów serdeczne życzenia stałego i dobrego humoru. (Kat.)

Ognisko żeńskie O. M. P w dniu 11 listopada

17-tą rocznicę odzyskania Niepodległości obchodziło Ognisko Żeńskie Organizacji Młodzieży Pracującej w skromnych, wewnętrznych ramach. W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 12 odbyła się akademja, którą zaszczycili swoją obecnością pp. referendarz **Nowakowski** z ramienia starosty Stefanickiego, dyr. **Palicki,** prezes Koła Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej, p. nacz. **Łoboda** (I. K. R.) oraz przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj młodzieżowych.

Akademję zagaił przewodniczący Oddziału O. M. P. p. **Horbaczewski.** Na program złożyły się przemówienie okolicznościowe p. inż. **Podworskiego,** chór „Ompiacki“ pod kierunkiem ob. **Frąckiewicza** i deklamacje.

Kurs modelarstwa lotniczego

Bydgoski Obwód Miejski L. O. P. P. przystąpił do zorganizowania **drugiego kursu modelarstwa lotniczego, przeznaczonego specjalnie dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych.**

Obwód Miejski L. O. P. P., organizując kurs modelarstwa lotniczego, pragnie **w** ten sposób **dotrzeć do szerokich rzesz młodzieży szkół z terenu bydgoskiego,** ucząc ją modelarstwa na ławach szkolnych, **aby** później przez wyszkolenie w szkołach **szybowcowych** skierować ją do lotnictwa.

Kurs modelarstwa potrwa cztery tygodnie, przyczem szkolenie uczestników finansuje L. O. P. P. Drugi kurs modelarstwa lotniczego zostanie zorganizowany dla młodzieży.

Zgłoszenia na kurs modelarstwa **lotniczego** przyjmuje Sekretarjat Obwodu Miejskiego L. O. P. P., ul. Grodzka 25, tel. 2600.

Ze sportu

Z zawodów strzeleckich Okręgu bydgoskiego „Sokoła“

Zawody strzeleckie przeprowadzone **dnia** 10 bm. na strzelnicy małokalibrowej Stadjonu Miejskiego im. M. Piłsudskiego **dały** następujące wyniki:

Zespołowo
(10 strzałów, pozycja — leżąc):

1) **Gniazdo III Bydgoszcz:** Kowalski Roman — 81 pkt., Stróżyński Leon — 76 pkt., Glesmer Stefan — 71 pkt., Babiński Jan — 68 pkt., Zimniewicz Tad. — 58 pkt. — Razem: 354 kpt.

2) **Gniazdo IV Bydgoszcz:** Schipke Czesław — 83 pkt., Wilczewski Bol. — 74 pkt., Kubiszewski — 70 pkt., Szmelterowski — 66 pkt., Doliński Marjan — 56 pkt. Razem: 349 pkt.

3) **Gniazdo III Bydgoszcz:** Woźniak Edmund — 76 pkt., Michalski Alojzy — 75 pkt., Majewski Leon — 73 pkt., Ziemiański — 62 pkt., Woźniak Wł. — 54 pkt. Razem: 340 pkt.

4) **Gniazdo Koronowo** — 336 ukt.
5) **Gniazdo Fordon** — 261 pkt.
6) **Gniazdo IV. II. dr.** — 240 pkt.

Wyniki indywidualne:

1) Schipke Czesław, Gniazdo IV — 83 pkt.,
2) Kowalski Roman, Gniazdo III — 81 pkt.
3) Felczykowski A., Gniazdo Koronowo — 80 pkt.
4) Felczykowski Aloj., Gniazdo IV — 79 pkt.
5) Woźniak Edmund, Gniazdo III — 76 pkt.
6) Stróżyński Leon, Gniazdo III — 76 pkt.

Imponujący gmach szkoły na Jachcicach w Bydgoszczy

w najbliższych dniach zostanie oddany do użytku

Jedno z największych pragnień obywateli przedmieścia Bydgoszczy Jachcic, nowy gmach szkolny już w najbliższych dniach oddany zostanie do użytku. Budowa gmachu szkolnego na tem pięknie rozwijającem się przedmieściu była koniecznością życiową. Dzięki zabiegom obywatelstwa Jachcic, zrzeszonego w aktywnie działającem Towarzystwie, sprawa budowy szkoły w szybkim czasie stała się faktem dokonanym. Niemałą zasługę przy realizacji budowy położyło Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Bydgoszczy.

O budowie szkoły powszechnej na Jachcicach pisaliśmy wielokrotnie na łamach naszego pisma. Współpracownicy nasi, na zaproszenie Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic kilkakrotnie udawali się na teren budowy, informując Czytelników spostrzeżeniami zaczerpniętemi bezpośrednio z przedmieścia.

W związku z ukończeniem budowy szkoły powszechnej na Jachcicach otrzymaliśmy od Zarządu Towarzystwa poniższe pismo:

„Z okazji zbliżającego się otwarcia nowowybudowanej nowoczesnej i imponującej szkoły w Jachcicach, której wzniesienie było jedną z naszych największych trosk, poczuwamy się do obowiązku złożenia Szanownej Redakcji oraz Jej zacnym pp. Redaktorom najserdeczniejszego podziękowania za popieranie na łamach ich poczytnego pisma naszych starań i zabiegów około budowy tej szkoły.

Przy tej sposobności dziękujemy Jej pp. Redaktorom, którzy nie szczędząc swego drogiego czasu zaszczycili nasze zebrania swą obecnością, służyli nam cennemi radami i umieszczali w ich poczytnem piśmie obszerne artykuły o bolączkach naszego przedmieścia, skłaniając przez to Zarząd Miasta do przychylnego traktowania naszych próśb."

* * *

Jak nas w ostatniej chwili informuje p. prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, data poświęcenia i otwarcia nowej szkoły została już definitywnie ustalona. Nowy gmach szkolny już w dniach najbliższych, bo w przyszłym tygodniu oddany zostanie do użytku. Poświęcenie nowoczesnego gmachu szkoły odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 16 bm. o godz. 11,30.

Harcerze krzewicielami poezji Kasprowicza

Inicjatywa godna pochwały

W obecnych czasach ponownych zmagań się imperjalizmów wszechświatowych, w czasach ogólnego kryzysu gospodarczego, wszędzie, a również i w Polsce obserwujemy specjalnie bujny pęd do ćwiczeń fizycznych i dążność do zrzeszania się młodzieży w organizacjach o charakterze militarnym.

Objaw to naturalny, bo wyrosły na dążeniu młodzieży zapewnienia swemu krajowi jak najkorzystniejszych warunków zewnętrzno-politycznych, nastawienie to jednak ma i swoje strony ujemne. Pęd do zawodów sportowych, uprawianych zresztą wielokrotnie pod płaszczykiem amatorstwa przez faktycznych zawodowców, spycha brutalnie na drugi plan zaspakajanie potrzeb ducha, uszlachetniania serc młodych. To też wszelkie poczynania zmierzające do skierowania uwagi młodzieży i ogółu społeczeństwa na idealne zagadnienia, należy przyjąć z uznaniem.

Niedawno zamieściliśmy sprawozdanie z nader udałego widowiska harcerskiego „Na Podhalańskiej Drodze" inscenizacji 11 wierszy Jana Kasprowicza ze zbioru „Mój świat" w którem tak wyraziście ujawniło się piękno twórczości swojskiej Wielkiego Syna Ziem Zachodnich Jana Kasprowicza. Obecnie Koło Przyjaciół Harcerstwa przy hufcach bydgoskich w tej samej dążności pogłębiania znajomości twórczości Kasprowicza, tego krzewiciela siły ducha polskiego i ukochania kraju ojczystego, zorganizowało Wieczór Kasprowiczowski, na który się złożą **odczyt Marji Kasprowiczowej, żony poety, na temat: „Dwie miłości Kasprowicza — Kujawy i Tatry" oraz recytacja utworów poety Marty Chmielarskiej.**

Warto przypomnieć czem były Kujawy dla Kasprowicza, jak znakomity poeta, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, nigdy nie zapierał się swego chłopskiego pochodzenia, a choć większość swego życia spędził we Lwowie, zawsze pamiętał o Kujawach i najbliższych.

Nieraz mówił Kasprowicz do żony: „Matce dużo zawdzięczam, prawie wszystko. Pamiętam, jak siadywaliśmy przed domem. Kazała mi nasłuchiwać fujarki, dźwięki jej dolatywały do nas zdaleka, razem słuchaliśmy. Opowiadała mi o ptakach wodnych unoszących się nad wielkiemi bagniskami, które wtedy jeszcze otaczały Gopło, opowiadała o jeziorze. Miała niezwykle silnie rozwinięte poczucie przyrody".

Od matki, głęboko religijnej, przejął Kasprowicz swą wiarę. „Nienawidzę ludzi — mawiał — którzy w Boga nie wierzą".

O matce napisał Kasprowicz śliczny wiersz w zbiorze „Mój świat". Przychodzi w tym wierszu, do chorego syna matka, dawno już zmarła, aby biedaka pocieszyć i przygotować do zgonu. Pamięta przecież o synu, jak on o matce pamiętał.

Nie mniejsze przywiązanie miał Kasprowicz do reszty rodziny. Zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia, najpiękniejszych świąt, tęsknił za swoimi. Gdy raz nie otrzymał listu z domu na święta, był bardzo rozżalony. — „Nie chcieli do mnie napisać — mówił z drżeniem w głosie — nie napisali do mnie, a dusza moja jest z nimi". Gdy nazajutrz otrzymał listy był cały rozpromieniony.

O Kujawach pisze Kasprowicz w gawędach „Z chałupy", w „Hymnach", w „Marchołcie". Z Kujaw czerpał upór, wiarę, uczciwość, przywiązanie do przyrody, nieugiętość.

Kujawy były przedmiotem stałej i wiernej miłości Kasprowicza. Niemniej gorąco kochał Kasprowicz Tatry. Porywały go swym ogromem, pozwalały wzlatywać w górę, odpowiadały najlepiej jego tęsknotom i marzeniom. A jednak nawet w górach, na Harendzie, nie zapomniał Kasprowicz o Kujawach. Wspominał falujące jezioro Gopło, to znów łany szumiących zbóż kujawskich. Na trumnę poety, złożoną w grobowcu w górach, rodzina posypała ziemię kujawską, bo obie jednako były mu drogie, kujawska i tatrzańska.

Wieczór ten Kasprowiczowski odbędzie się w **sali Resursy Kupieckiej w dniu 18 (poniedziałek) listopada.**

Jako jeden z objawów serdecznych odnoszenia się Bydgoszczan do wieszcza Kujaw, no i do Harcerstwa, to fakt, że gospodarz Resursy Kupieckiej p. Sentkowski na odczyt ten, jak również na jego powtórzenie w dniu następnym dla młodzieży szkolnej, oddał salę „Resursy" zupełnie bezpłatnie.

Brawo Harcerstwo! Brawo Koło Przyjaciół Harcerstwa przy hufcach bydgoskich. Inicjatywa godna pochwały.

Kołaczkowo, pow. Szubin

— Protest mieszkańców przeciwko prześladowaniom Polaków w Czechach. Staraniem Zarządu Koła LOPP w Kołaczkowie odbyło się dnia 10 bm. w miejscowej szkole zebranie protestacyjne przeciwko barbarzyńskim gwałtom dokonywanym na naszych rodakach przez władze i społeczeństwo czeskie.

Na zebranie stawili się licznie mieszkańcy Kołaczkowa i wsi okolicznych jak Zadrości, Łuchowa i Stanisławki. Referat o doli Polaków na Czechach wygłosił nauczyciel miejscowej szkoły p. Żółkoś wznosząc na zakończenie trzykrotny okrzyk na cześć Polaków w Czechach. Zkolei uchwalono wysłać do p. starosty w Szubinie rezolucję protestującą przeciwko szykanom czeskim, wzywającą Rząd Polski do podjęcia akcji w kierunku ochrony Polaków za kordonem i zapewniającą prześladowanych Rodaków o współnocie i gotowości ich obrony.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie Rotę.

„Wo ist die Katz"?

Gdzie prawda o rozwiązaniu Jd. P. w Toruniu?

Sprawa rozwiązania toruńskiego koła partji młodoniemieckiej przedstawia się do tej pory dość niejasno, krążą bowiem co do tego różne wersje, dotychczas urzędowo niesprawdzone, gdyż nasze władze administracyjne nie otrzymały jeszcze oficjalnego zawiadomienia.

Wprawdzie po burzliwem zebraniu koła w lokalu „Tivoli" członkowie jego starali się wybadać w Starostwie, coby się stało z majątkiem koła w razie rozwiązania, ale o samym fakcie rozwiązania jako akcie dokonanym nie wspominali.

Natomiast pisze o nim wydawana w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau", podając dwie wersje. Jedna to, że pełnomocnik na Pomorzu p. Thimm rozwiązał koło toruńskie ze względów na dyscyplinę partyjną; druga — że po zebraniu w „Tivoli", członkowie koła postanowili jednomyślnie się rozwiązać.

Wartoby jednak wiedzieć coś pewnego i zdecydowanego.

Stan zdrowotny Torunia

źle się nie przedstawia

Według urzędowego sprawozdania Zarządu Miejskiego w ciągu 10-ciu miesięcy od Nowego Roku do końca października, zanotowano w oddziale zdrowia Zarządu Miasta ogółem 337 wypadków chorób zakaźnych, z których 59 zakończyło się śmiercią.

Najwięcej zachorowań w ciągu tych 300 dni było na dyfteryt czyli błonicę, bo 85 (2 zgony), potem na koklusz czyli krztusiec, bo 71 (1 zgon), na szkarlatynę czyli płonicę 45 (2 zgony), na otwartą gruźlicę czyli suchoty 49 (wszystkie zakończone śmiercią), na tyfus czyli dur brzuszny 30 (w tem 3 zgony), wreszcie było 14 zachorowań na jaglicę, 7 na odrę, 6 na różę, po 3 na zapalenie opon mózgowych i ostre zatrucie pokarmami (1 zgon) oraz jeden był wypadek tężca.

Przykra to statystyka, ale przyznać trzeba, iż jak na 53 tysięczne miasto — nie przerażająca.

Niewykończone domy polem do popisów złodziejskich

Wielka kradzież u gdyńskiego kupca

Rozpęd budowlany, dążenie do jaknajszybszej amortyzacji domów gdyńskich dyktuje ich właścicielom bardzo szybkie sposoby zarobkowania.

Nie zdążą jeszcze dobudować trzeciego piętra, a już w dwóch niższych powstał sklepik, wynajęte są mieszkania i gospodarz ma już zyski z czynszu i komornego. Ten system „szybkiej amortyzacji" domów jest jednak jednym z powodów największej pracy i najcięższych utrapień władz bezpieczeństwa.

Niewykończony dom nie posiada jeszcze ani dobrze zamykanej bramy, ani szczelnie zamykanych drzwi i okien. Sklepy mieszczące się z braku miejsca w takich nie dobudowanych domach z natury rzeczy narażone są na ciągłe niebezpieczeństwo włamań i kradzieży.

Ale moment ten absolutnie nie przeszkadza właścicielom domów do wynajmywania mieszkań i lokali, byle by zarobić. Lokatorzy postawieni w konieczności znalezienia jakiegoś pomieszczenia zmuszeni są godzić się na zamieszkanie w niewykończonej budowli, urągającej wszelkim wymogom bezpieczeństwa.

O skutkach tego rodzaju mieszkania w niewykończonym gmachu przekonali się ubiegłej nocy kupcy Mina Lesker i Michał Pawlik, którzy wynajęli lokal pod sklep w domu Kurra przy ul. Abrahama 17.

Gdy wczoraj rano zjawili się oni do sklepu ujrzeli wielki nieporządek w całym lokalu, rozrzucone towary, poprzewracane meble.

Jacyś niewykryci dotychczas sprawcy wywieźli w nocy ze sklepu w 5 dużych przechowywanych tam walizkach różne towary galanteryjne, półbuciki, materjały, pończochy, wstążki i koronki na ogólną sumę 2500 złotych.

Policja poinformowana została o włamaniu dopiero rano wskutek czego dochodzenie jest bardzo utrudnione.

Nie mniej sądzić należy, że sprawcy zostaną wkrótce ujęci, gdyż pewne ślady wskazały policji właściwy kierunek śledztwa.

Praca portu gdyńskiego

w ubiegłym tygodniu

W przeciągu tygodnia od 28 października do 3 listopada br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 207 statków o łącznej pojemności 210.698 t. r. n., z czego weszło 110 statków o pojemności 111.151 t. r. n., a wyszło 97 statków o pojemności 99.547 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
Szwecja	46.345	58
Niemcy	38.839	42
Polska	31.005	26
Anglja	17.648	13
Danja	17.192	20
Norwegja	13.656	17
Stany Zjednocz.	12.498	4
Grecja	12.200	4
Finlandja	7.656	7
Holandja	4.749	7
Francja	3.862	2
Włochy	3.762	1
Estonja	608	3
Łotwa	524	2
Turcja	154	1

Ogólny przeładunek towarów w wyżej wymienionym czasokresie wyniósł 165.629,2 t., z czego wyładowano 17.435,2 t., a załadowano 148.194 t.

Wyładowano następujące towary (w tonach): cukier 962,6, śledzie 556,5, ruda żel. 3238,1, piryty 2193, złom 1991,3, celuloza 214, bawełna 444,8, mąka pastewna 304.8, soda 205.2, różne 7259,9.

Załadowano: makuchy i otręby 293, drzewo 2001.2, węgiel eksp. 118.442,8, bunkier 7520, koks 4115,5, mąka pastewna 597.5, kukurydza 21, spirytus 33.7, kabel elektr. 21.7, bawełna 4.1, żelazo 765, ruda cynkowa 1920, saletra wapniowa 979, różne 11.477,5.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 13 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,73) 2,77; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,91) 0.92; w Przemyślu (San) (—1,95) —2,03; w Zawichoście (1,28) 1,26; w Warszawie (1,22) 1,17; w Wyszkowie (Bug) (0,53) 0,49; w Pułtusku (Narew) (1,12) 1,10; w Płocku (1,13) 1,09; **w Toruniu (1,27) 1,20; w Fordonie (1,25) 1,17; w Chełmnie (1,17) 1,10; w Grudziądzu (1,42) 1,34; w Korzeniewie (1,69) 1,59; w Piekle (0,94) 0,84; w Tczewie (0,95) 0,83; w Einlage (2,34) 2,34; w Schiewenhorst (2,50) 2,52.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 12 bm. 4,2 st. C., a w dniu 13 bm. 4,5 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 13 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie. Żyto 120 t. 13,10—13—13,25; pszenica stand. 15 t. 18,25—18; jęczmień: brow. 15—15,50; jednolity 14—14,25; jęczmień zbiorowy 13,50—14; owies 60 ton 16,20—16—16,25—16,30; mąka żytnia: wyciągowa 0 do 30 proc. wł. w. 21,25—21,75; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. II 45—55% wł. w. 17,50—18; raz. 0—90% 15,25—15.75; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,25—20,75; 65% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; mąka pszenna gat. proc wł. w. 21,25—21,75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; ga- I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 56—59; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty [illegible]; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa [illegible]; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie łuzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 13 listopada 1935 r.

Żyto 12,25—12,50; owies 15,25—16,25; mąka żytnia wszystkie gatunki o 50 proszy niżej; koniczyna: czerwona 110—120; czerwona surowa 90—100; szwedzka 160—175; siano wszystkie gatunki o 25 gr niżej; makuchy rzepakowe 13.50—13,75.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 13 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.82, 90.05, 89.59; Berlin 213.45, 214.45, 212.45; Holandja 360.50, 361.80, 360.00; Londyn 26.15, 26.28, 26.02; Nowy Jork 5.31 5/8, 5.34 5/8, 5,28 5/8; Nowy Jork telegr. 5.31¾, 5.34¾, 5.28¾; Oslo 131.25, 131.90, 130.60; Paryż 35.00½, 35.09, 34.92; Praga 21.97 22.02, 21.92; Sztokholm 134.75, 135.40, 134.10; Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37; Włochy 43.12, 43.24, 43.00.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 95.50—95,25; Węgiel 15—14,75—15; Lilpop 8,50; Modrzejów 4,20; Ostrowiec 17,50; Starachowice 32,50—32,25.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,10; Inwestycyjna seryjna 117,25; Konwersyjna 65,50—66; 5 proc. kolej. 54,50; 6 proc. dolar. 77,75—76,75; Premjowa dolar. 51,75—52; Stabilizacyjna 61,75—61,25—61,38, drobne 62,63—62,00; 8 proc. przem. pol. 91,25—91,50; 4 i pół proc. ziemskie 43—43,25; 5 proc. Warszawy nowe 51—50,25—50,50; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 45,50; 5 proc. Siedlec nowe 34,75; 6 proc. obl. Warszawy VI em. 57.

Tendencja: niejednolita.

Z całego kraju

NOWY MOST NA WILDZE.

W Garwolinie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowowybudowanego mostu żelbetonowego na rzece Wildze. Wstęgę przeciął starosta powiatowy Kałuba w obecności twórcy mostu inż. Wojtko, przedstawicieli władz wojskowych i zarządu miejskiego. Koszta budowy mostu wyniosły 110 tys. zł. Roboty finansował Fundusz Pracy.

UNIERUCHOMIENIE FABRYKI PLAGE I LAŚKIEWICZ.

W fabryce Plage i Laśkiewicz zapowiedziana została redukcja wszystkich zatrudnionych robotników fizycznych i pracowników umysłowych. Na murach fabryki ukazało się zawiadomienie dyrekcji na podstawie którego wszyscy robotnicy fizyczni zwolnieni zostają z dniem 23 b. m. Robotników obecnie jest 114. Pracownicy umysłowi dostali już uprzednio wymówienie. Zwolnienie to oznacza czasowe unieruchomienie fabryki z czem wiąże się ew. zmiana właścicieli i kierownictwa.

KU CZCI BOHATERÓW Z 1848 I 1863 R.

W gimnazjum w Trzemesznie w dniu święta Niepodległości uczczono pamięć 60 uczniów bohaterów z r. 1848 i 63. Ks. biskup Laubitz dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W Kobylepolu pod Poznaniem odsłonięto uroczyście Pomnik Wolności ku czci Marszałka Piłsudskiego. Pomnik według projektu artysty Kubickiego wykonała ludność miejscowa w godzinach wolnych od pracy. Odsłonięcia pomnika dokonał starosta Jerzykowski.

OTWARCIE DOMU ŻOŁNIERZA W CIESZYNIE.

W Cieszynie otwarty został Dom Żołnierza im. Józefa Piłsudskiego. Dom zbudowano staraniem dowódcy pułku plk. Własaka, przy wydatnej pomocy magistratu i społeczeństwa cieszyńskiego, kosztem 110 tys. zł.

NOWY WIELKI PIEC.

Huta Falva w Chorzowie buduje obecnie wielki piec o dziennej produkcji 200 ton surówki. Piec uruchomiony zostanie 1 stycznia 1936 r. Koszt budowy obliczony jest na 350 tys. zł.

WYPADEK SAMOCHODOWY AMBASADORA MOLTKEGO.

Ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke uległ wypadkowi samochodowemu w okolicy Warszawy.

W ciągu kilku dni ambasador von Moltke nie opuszczał łóżka. Obecnie stan zdrowia ambasadora uległ poprawie.

MOTOCYKLISTA NAJECHAŁ NA ŻOŁNIERZY.

Motocyklista Emil Seifeld z Tarnowskich Gór najechał na oddział żołnierzy 11 p. p., powracających z nabożeństwa w bóżnicy. Skutkiem najechania okaleczeni zostali dwaj żołnierze. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że winę wypadku ponosi motocyklista, który jechał zbyt szybko.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Tarnopolu

W dniu 11 bm. odsłonięto w Tarnopolu piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego.



Projekt budowy pomnika powstał jeszcze za życia Marszałka. Społeczeństwo pragnąc wówczas w widoczny sposób zadokumentować swoje gorące uczucia, rzuciło myśl budowy pomnika Józefa Piłsudskiego.

W r. 1932 zorganizował się Wojewódzki Komitet Budowy Pomnika. Jako miejsce, na którem miał stanąć pomnik wybrano plac Króla Jana Sobieskiego, skąd otwiera się perspektywa na historyczny zamek tarnopolski.

Jeśli chodzi o historję pomnika, zaznaczyć należy, iż sąd konkursowy przy udziale zaproszonych ze Lwowa i Krakowa znawców sztuki odbył swe posiedzenie 12 lipca 1933 r. Do wykonania oddano projekt odznaczony drugą nagrodą, a to inż. Djonizego Olańskiego i artysty-rzeźbiarza Apolinarego Głowińskiego. Po dwuletniej pracy pomnik stanął gotów. Jest on pierwszym wielkim pomnikiem Marszałka odsłoniętym po Jego zgonie.

Tajemniczy wypadek na szosie pod Rudnikiem

W dniu 11 bm. wieczorem znaleziono na szosie Grudziądz — Toruń, koło miejscowości Rudnik, pow. Grudziądzkiego, nieprzytomną kobietę, lat około 55, ubraną w płaszcz czarny, karakułowy, pantofle i pończochy czarne. Przy bliższych oględzinach stwierdzono u nieprzytomnej brak górnej szczęki. W leżącej obok torebce znaleziono sztuczną szczękę oraz kartkę pisaną w języku niemieckim.

Nieszczęśliwą kobietę odwieziono natychmiast do Szpitala Miejskiego w Grudziądzu, gdzie nie odzyskawszy przytomności na drugi dzień zmarła.

Wszczęte badania nie ustaliły ani zamachu samobójczego, ani śladów jakiegoś napadu. Przy nieprzytomnej nie znaleziono żadnych dokumentów, nie zdołano więc ustalić jej tożsamości. Prowadzone są dalsze dochodzenia w celu ustalenia, kim była nieszczęśliwa i co było przyczyną jej śmierci.

Notatki sportowe

W dniu 13 bm. odbył się na boisku Seminarjalnego Koła Sportowego w Toruniu międzyszkolny mecz towarzyski w siatkówce, między miejscowemi drużynami Gimnazjalnego Klubu Sportowego i Seminarjalnego Koła Sportowego. Zwyciężyła drużyna Seminarjum w stosunku 2:0 (15:13, 15:5).

* * *

Przed międzynarodowem spotkaniem bokserskiem Pomorze — Prusy Wschodnie które odbędzie się z początkiem grudnia rb. kapitan sportowy POZB p. Kugacz zarządził zawody eliminacyjne między najlepszymi pięściarzami Pomorza. Zawody eliminacyjne odbędą się w Bydgoszczy. Organizację powierzono bydgoskiej „Astorji". Krok kapitana związkowego pochwalić należy, gdyż po takich zawodach eliminacyjnych będzie gwarancja, że barw Pomorza będzie broniła najlepsza ósemka.

* * *

W czasie ostatniego spotkania piłkarskiego o mistrzostwo Ligi w Krakowie między Cracovią i Wartą, skradziono z szatni Warty trzy płaszcze, dwie pary rękawiczek i portmonetkę z pieniędzmi. Dzięki energicznej akcji policji, dwa płaszcze odnaleziono, natomiast zawodnik Warty Pawlak pojechał do Poznania na „letniaka". Kraków okazał się dla poznaniaków bardzo niegościnnym, gdyż nie tylko, że odebrano im dwa cenne punkty, to ich jeszcze okradziono.

* * *

W Wiedniu odbyła się nieoficjalna konferencja pomiędzy przedstawicielami Belgji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji, Austrji i Francji w sprawie rozegrania zawodów o puhar Europy środkowej w hokeju. W tych mistrzostwach weźmie udział 8 drużyn, które zostały podzielone na 2 grupy. Do pierwszej grupy należą LTC Praga, Français Volants - Paryż, HV - Bruksela, Wiener Eislauf Verein - Wiedeń. W skład drugiej grupy wejdą Klub Roman — Bukareszt, BKE - Budapeszt, EHC Rapid - Praga, EKE - Wiedeń.

Rozgrywki rozpoczną się dnia 1 grudnia.

Polska w konferencji udziału nie brała i w konsekwencji w rozgrywkach nie będzie reprezentowana.

* * *

W Paryżu zakończone zostały 3-dniowe mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. W ogólnej klasyfikacji mistrzostw pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Europy zdobyły bezapelacyjnie Niemcy 18 pkt. przed Francją 5 pkt., Austrją 4 pkt., Anglją 2 pkt. i Czechosłowacją 1 pkt. Polska na tych zawodach nie była reprezentowana.

* * *

Międzypaństwowy mecz gimnastyczny Niemcy — Finlandja zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Finlandji 346,8: 344,15 pkt.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

13 listopada.

1454 Król polski **Kazimierz Jagiellończyk** wydaje t. zw. Statut Nieszawski.
1550 Uroczysta koronacja w Krakowie królowej **Barbary Radziwiłłówny**.
1632 Syn Zygmunta III Wazy **Władysław IV** obrany królem.
1801 Urodziła się w Wilnie głośna bohaterka Powstania 1831 roku — **Emilja Platerówna**.
1805 **Napoleon I** zajmuje Wiedeń.
1862 Umarł w Tübingen wybitny poeta niemiecki — **Ludwik Uhland**.
1868 Umarł w Passy (pod Paryżem) znakomity kompozytor włoski — **Gioachino Rossini**, twórca „Cyrulika Sewilskiego".
1891 Umarł w Cieszynie działacz śląski — **Paweł Stalmach**.
1918 Umarł w Bernie utalentowany poeta i literat o słowianofilskiej orjentacji — **Tadeusz Nalepiński**. M. in. pozostawił poemat „Chrzest".
1918 Wybuch akcji przeciwniemieckiej: w Poznańskiem, na G. Śląsku i na Pomorzu.

Programy radjowe

Piątek, dnia 15 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50—7.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). „O 11-ym listopada", obrazek słuchowiskowy Kazimierza Konarskiego. 12.40 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Ork. Dętej 63 p. p. pod dyr. Stanisława Grabowskiego z Torunia. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań", pogad. W. Frenkla. 17.00 Odczyt-reportaż z Krakowa. 17.15 Minuta poezji: wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 17.20 Recital fortepianowy Stefanji Feltens, 1) Fr. Liszt: a) Szmery leśne, b) Etiuda f-moll, c) Tarantella — Wenecja i Neapol, 2) F. Mendelssohn-Bartholdy-Liszt: Marsz weselny. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Recital śpiewaczy Gerharda Hüscha. Przy fortep. prof. L. Urstein. 18.45 Stare walce w wyk. Ork. Salonowej Edith Lorand (płyty). 1) J. Strauss: Walc z opt. „Baron cygański", 2) Translateur: Walc „Życie w Praterze", 3) Waldteufel: Dolores, walc, 4) Ivanovici: Fale Dunaju, walc. 19.00 „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 Koncert symfon. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (śpiewy). 1) W. A. Mozart: Symfonja C-dur Nr. 36: a) Adagio — allegro spiritoso, b) Poco adagio, c) Menuet, d) Presto — wyk. ork. symf., 2 a) L. v. Beethoven: Adelaida op. 46, b) Fr. Liszt: Loreley — odśp. z tow. ork. E. Bandrowska-Turska, 3) M. Karłowicz: Powracające fale, poemat symf. — wyk. ork., 4 a) K. Szymanowski: Samotny księżyc, b) S. Wasilenko: 3 pieśni maoryjskie odśp. z tow. ork. E. Bandrowska-Turska, 5 a) M. Reger: Kołysanka, b) C. M. Weber: Zaproszenie do tańca odśp. z tow. ork. E. Bandrowska-Turska, 6) R. Wagner: Uwertura do op. „Śpiewacy Norymberscy" — wyk. orkiestra. W przerwie około godz. 20.50 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej. 23.30 „Jaśnie Pan Szofer" — tr. z atelier filmowego. 23.50—23.30 Muzyka tan. (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.35 Tr. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.30—16.00 Koncert orkiestry dętej 63 p. p. (Bydgoszcz) pod dyr. por. Zygmunta Grabowskiego. Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R. 1) E. Maj: Na falach eteru — marsz, 2) Balfo: Cyganka — uwertura, 3) Ziehrer: Wiedeńskie dziewczęta — walc, 4) Namysłowski: Matulu kochana — mazur, 5) Nowowiejski: Pod sztandarem pokoju — marsz. 16.00—16.45 Tr. ze Lwowa. 16.45—17.15 Tr. z Warszawy i Krakowa. 17.15—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich. Fragment z „Wybrzeża i o wybrzeżu" Bernarda Chrzanowskiego „Tęsknota Żeromskiego za wybrzeżem" — recytacja prozy. 18.45 Utwory skrzypcowe Paganiniego (płyty). 19.05 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—22.50 Tr. z Warszawy. 22.50—23.30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.10 Praga. Koncert kwintetu instrumentów dętych. 17.30 Moskwa (WCSPS). „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego. 18.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symfonicznej. 19.00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19.00 Wrocław. „Melodje z dawnych dobrych czasów". 19.25 Wiedeń. „Rycerskość wieśniacza" — op. Mascagniego i „Pajace" — op. Leoncavalla. 19.30 Praga. „Fidelio" — opera Beethovena. 19.30 Budapeszt. „Cyganerja" — opera Pucciniego (tr. z Opery). 20.00 Leningrad. Koncert symf. 20.05 Sztokholm. Muzyka dworska. 21.15 Hilversum I. Koncert muzyki polskiej z udz. K. Szymanowskiego. 21.20 Ryga. Utwory Czajkowskiego. 21.30 Monachjum. Radjokabaret. 21.30 Frankfurt. Melodja Pawła Linckego. 21.30 Lipsk Berlińskie trio fort. 21.30 Hamburg. Muzyka skandynawska. 21.45 Brno. Klasyczna muzyka skrzypcowa. 21.45 Radio Paris. Festival Hahna. 22.15 Oslo. Koncert kameralny. 23.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 23.45 Kopenhaga.

ROBÓTKI RĘCZNE, przybory do robót. włóczki!

10161 Fachowa obsługa, porada, bezpłatna nauka.

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

TORUŃ

Pokój
umeblowany z kuchnią odda samotna pani. Toruń, Sienkiewicza 19/21, m. 4.
10280

Pokój
umeblowany do wynajęcia dla 1 lub 2 osób. Toruń, Wodna 29, m. 8, 10282

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 1911

Przeprowadzki
wyścielane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 190. tel. pryw. 1549. (6568

Pianina
wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14.
8995

Materjały wełniane
Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziec.
Rękawiczki wełniane
w olbrzymim wyborze
poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński, Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
8905

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

UWAGA! FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!!
7128

Praca stała
Największy koncern wydawniczy w Polsce, przyjmie kilka inteligentnych, solidnych i energicznych przedstawicieli (przedstawicielek) na województwo pomorskie i poszczególne powiaty. Pierwszeństwo mają emeryci wojskowi i nauczyciele. Oferty z odpisami świadectw, Toruń, Prosta 30. „Wydawnictwo".
(1024

I. 3677/35. 10288

ZARZĄD MIEJSKI W GRUDZIĄDZU
wydzierżawi

od zaraz następujące grunta i łąki:
a) około 14 mórg roli przy Sarniaku,
b) około 8 mórg łąki przy Sarniaku,
c) około 6 mórg roli i łąki przy Sarniaku,
d) około 15 mórg łąki przy szosie do Linarczyka,
e) około 6 mórg roli przy ul. Wiktorjusza,
f) około 1 i pół morgi roli przy narożniku ul. Herzfelda i św. Wojciecha.

Podania w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na dzierżawę roli — łąki" należy składać w terminie do 15 bm. godz. 14-tej do Zarządu Miejskiego, Oddział 2 Gospodarczy — Ratusz, pokój 318, gdzie wyłożone są warunki dzierżawy.

Grudziądz, dnia 7 listopada 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału:
(—) Kruszelnicki.

Zlecenie Nr. 838/GR.

3. Nr. 4/31. 10289

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu wyznacza się termin celem badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 3 grudnia 1935 r. godz. 9 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 2.

Grudziądz, dnia 25 października 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 837/GR.

Do Nr. Km. 1458, 2139, 869, 1653/35. 20292

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. I. zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31 a, dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 15 listopada 1935, odbędzie się przetarg publicznych ruchomości:

o godz. 10,35 przy ul. 10 Lutego obok domu Skwiercza: 15 zegarków męskich, wart. 200 zł.,

o godz. 11,40 przy ul. Żeromskiego 25: aparat radjowy, 1 motor od kutra i lustro;

o godz. 13,40 przy ul. Gdańskiej obok domu Gębali: 1 kanapę, dywan, kredens, 1 stół i 4 krzesła;

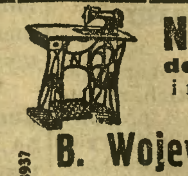
o godz. 14,35 przy ul. 10 Lutego 39: 110 puszek lakierów, wart. 510 zł.

Powyższe przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 13 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) Kamiński.

Otwarcie wypożyczalni książek „SELECTA"
10287
Grudziądz, Groblowa 5.
vis a vis Banku Polskiego.
Tylko książki niemieckie — Nowości!



Najlepsze maszyny do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie
8937 **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.

OGŁOSZENIE
MIEJSKIEGO URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO
o obowiązku czyszczenia ulic w mieście Tczewie.

§ 1.

Kto zanieczyszcza ulicę przy załadowaniu, przewożeniu lub wyładowaniu ziemi, piasku lub innych materjałów budowlanych, tudzież towarów, produktów rolnych, nawozu itp., winien niezwłocznie na swój koszt zanieczyszczoną ulicę oczyścić.

Ten sam obowiązek ciąży na przepędzających bydło na pastwisko, jeżeli nastąpiło zanieczyszczenie ulicy wydzielinami zwierzęcemi.

§ 2.

Odpowiedzialni są przewożący ładunki i pędzący bydło oraz właściciele ładunków i bydła solidarnie.

§ 3.

Winni naruszenia przepisu § 1 niniejszego rozporządzenia będą karani grzywną do 9 zł., z zamianą na odpowiedni areszt w razie niemożności jej ściągnięcia.

Tczew, dnia 13 listopada 1935 r. 20293

p. o. Burmistrza:
(—) Hempel, wiceburmistrz.

Mieszkanie
4-pokojowe wydzierżawię. Toruń, Czerwona Droga 35.
10278

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Watę
i paski do uszczelnienia drzwi i okien.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I a
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne
przybory kupuje amatorznawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Ryby karpie i liny
świeże, żywe, ze stawów sztucznych, codziennie do nabycia. Toruń, Czerwona Droga 35, telefon 1312.
10278

Szkoła tańców
Janiny Werny, wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 16 listopada. Toruń, Stary Rynek 16. (10285

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenja. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Toruń. Kazimierz Arentowski. 10284

Dziś otwarcie
najpiękniejszego lokalu rozrywkowego w GDYNI
Dancing Melodyst
przy ul. Wybickiego 3, telefon 33-30
obok znakomitej restauracji „Ermitage"
Najlepsza orkiestra pod dyr. ***Freda Melodysty.***
Pierwszorzędne atrakcje artystyczne ze Stefanem Sas'em, najpopularniejszym piosenkarzem z płyt gramofonowych i radja.
Znakomite gatunki napojów i trunków.
Uprzejma i rutynowana usługa pod nadzorem popularnego Sam Salvano.
Sala dobrze wentylowana.
— Przytulny Coctail-Bar pod kierownictwem Ossi-Rame. —
10217 **Dyrekcja**

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p.
ręcznej pracy
tanio 9650
na długoterminowe spłaty
tylko Toruń, Piekary 22

Od dnia 28. 10. 35.
kolosalna zniżka
na potrawy i napoje
Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18.
9700

Nauczyciel (ka)
języka angielskiego poszukiwani. Zgłoszenia pod Nr. 8509 do „Dnia Pom." Toruń.

Dziewczyna
przychodna, do wszelkich prac domowych, potrzebna od zaraz. Adres wskaże Administracja „Dnia Pom." Toruń.

WĘGIEL
prima górnośląski poleca po cenie przystępnej. Dostawa w dom. **Iskra,** Toruń, Strumykowa 16, tel. 1055.
10277

Borszewski
tenor śpiewa codziennie **w Italji**
10279 Od godz. 17-tej.

Wytwórnię
mydła i proszków do prania, dobrze prosperującą sprzedam. Oferty „Dzień Pomorski" Toruń. 10246

Unieważniam
skradzione legitymacje kolejowe na nazwisko Anastazja Wronkowska nr. 489679 i Aleksander Wronkowski nr. 508.036. (10283

BYDGOSZCZ

Pijcie
Kawę „Matuś"
z prawdziwego słodu
Browaru Bydgoskiego.

Jeżeli WPani chce być rzetelnie obsłużoną przy zakupie
śmietany
to należy kupować tylko
śmietanę kremową
śmietanę słodką
śmietanę kwaśną
homogenizowaną
śmietanę do kawy
w naszych specjalnych butelkach 1/4 1/2 i 1/1 litrowych z wytłoczoną firmą i zamknięciem kapsli aluminjowych zaopatrzonych również w firmę. — Uprasza się o zwrot butelek z zniszczonem zamknięciem kapslowem. 9915
Dwór Szwajcarski
Sp. z o. o. Bydgoszcz.

Dom
komfortowy w centrum Bydgoszczy, z dużym ogrodem, dochód roczny 16.500 z powodu podziału spadku do sprzedania. Wpłata gotówką 100.000. Bydgoszcz, Gdańska 46 m. 1. 20295

Tarcze zapędowe,
kleszcze stolarskie, rączki do pił, masowe wyroby drobne Herkules, Bydgoszcz telef. 30—93. 7481

Jeżeli WP. wypróbują nasze
gatunki chleba czarnego:
chleb komiśny
chleb herkulesowy
chleb Sanitas
chleb Yoghurt
będą go zawsze wyróżniać z powodu jego wyśmienitego smaku i łatwego strawienia
Dwór Szwajcarski
Sp. z o. o.
Bydgoszcz. 9916

Handlowiec
kolonjalno-restauracyjny, doświadczony, może, z powodu choroby męża, objąć posadę samodzielną lub wstąpić jako wspólnik z gotówką 1.500.— zł. Łask. zgłoszenia do „Dnia Bydgoskiego" Bydgoszcz, M. Focha 12. (10260

GRUDZIĄDZ

SKÓRY
wszelkiego rodzaju oraz pasy zapędowe w największym wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca
Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
skład skór
Grudziądz, Mickiewicza 22.
tel. 1658. 9468

Lekcje tańców
w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela, A. Różyńska, Grudziądz Plac 23 Stycznia 22, m. 3. 25 listopada rozpoczyna się nowy kurs. 9998

Kursy
konwersacji francuskiej urządza p. Floch, rodowita francuska, dla uczniów gimnazjalnych, klasami. Dwa razy tygodniowo. Cena 3 zł miesięcznie. Kursy rozpoczną się w poniedziałek 18. XI. br. Zgłoszenia: Grudziądz, ul. 3-go Maja 22, m. 4. 10286

GDYNIA

Poszukujemy przedstawicieli
ew. ajentów (również panie) w każdem mieście powiatowem i większych skupiskach ludności (fabryki) na terenie województwa Pomorskiego i Poznańskiego, do zastępstwa naszych interesów.

Tylko poważne zgłoszenia osób uczciwych i przedsiębiorczych chrześcijan, mogących złożyć zabezpieczenie, prosimy szybko nadesłać do Gdyni ul. św. Piotra 1, pod adresem:
„Morska Ryba"
Spółdzielnia Rybacka w Gdyni. (10257

Rodowita
angielka, dyplomowana nauczycielka udziela lekcji pojedyńczo i w grupach. Znajomość hiszpańskiego. Zgł. „Gazeta Morska" Gdynia, pod 4403. 10220

RÓŻNE

Osiedliłem
się w Chełmnie, Dworcowa 26 w mieszkaniu po Dr. Piórku. Tel. 96.
Dr. Mroczyński
lekarz i akuszer. 10128

Orzechy włoskie
za 5 kg zł 11.—, **orzechy łuszczone** za 5 kg zł 25.—, **miód Kuracyjny** za 5 kg zł 14.— za opłatą wysyła
Eksport Owoców Esgewicz w Zaleszczykach. 10229

Skradzioną
polisę nr. 24734, wystawioną przez Tow. Ubezp. „Europa" Sp. Akc. w Warszawie, unieważniamy. Piotr i Jadwiga Domińscy. 10261



Wymówka.

Żona do męża:
— Ach ty egoisto! ubezpieczyłam cię na życie, a ty się gimnastykujesz dla... zdrowia!...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 80 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W. Gdańska przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.